Nr. 241. Należytość pocztowa [illegible] [illegible]arnia Literacka w Krakowie. [illegible]ów, piątek 21 października 1927. Rok XLVI.

Prenumer. [illegible]RAKÓW
Bez odnos[illegible]
Z odnoszeni[illegible] P. T.
Z [illegible]
Zag[illegible]cą. . . . [illegible]
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 119[illegible]
Nr. czeku PKO. 400.40[illegible]

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Samoodroczenie Sejmu.

Kraków, 19 października.

Jutro upływa czas, na który zwolana we wrześniu nadzwyczajna sesja sejmowa — została odroczoną. Zdaniem zarówno zawodowych, jak amatorskich znawców konstytucji i regulaminu sejmowego, jutro mógłby się Sejm zebrać na dalszy ciąg rozpoczętej sesji, gdyby chciał go zwołać jego własny marszałek... Ale marszałek Rataj jest niedysponowany, nie opuszcza mieszkania i nie wiadomo, co myśli. Z pośród stronnictw zaś, które najmocniej domagały się przed niedawnym czasem zwołania sesji nadzwyczajnej, żadne nie śpieszy marszałkowi z pomocą. Narodowa demokracja odgrażała się, że zażąda od marszałka zwołania odroczonego Sejmu, ale, jak dotąd, także i ona znalazła dla siebie inne, widocznie ważniejsze zajęcie. Wyszło więc na to, że Sejm odroczony przez rząd, teraz po upływie tego odroczenia, **odracza się sam.** Sytuacja bardzo wygodna, tem bardziej, że te odroczenia nie dotyczą diet poselskich...

Postulat i głośne hasło samorozwiązania przeistacza się zatem w praktyce sejmowej w — samoodroczenie. Forma to najzgubniejsza, wprawdzie nie dla dzisiejszego Sejmu, któremu już nic ani nie pomoże, ani nie zaszkodzi, ale dla przyszłości parlamentaryzmu i demokracji w Polsce. Wszystkim tym, którzy stoją na gruncie parlamentaryzmu i demokracji, przekonani, że w konkretnych wewnętrznych i zewnętrznych warunkach państwa polskiego tylko te dwie formy należycie rozwinięte mogą sprzyjać jego rozwojowi, — ten brzydki obraz agonji sejmowej utrudnia pracę najwięcej.

Jeżeli w Polsce zmarnieje parlamentaryzm ostatecznie i upadnie demokracja, ustępując miejsca jakimś innym na prędce improwizowanym lub zapożyczanym skądinąd formom, to winę tego będzie potrzeba przypisać nie rządowi, lecz **przedewszystkiem Sejmowi.** Rząd wywijał wprawdzie i strzelał nad nim swoim batem, ale ostatecznie nie uderzył go i w prawach faktycznych go nie okaleczył. Następował tylko na godność Sejmu, jakgdyby dla udowodnienia, że następuje na... próżnię. I ten właśnie dowód udał się w stu procentach. Wypada to stwierdzić bez bezmyślnej radości, ale przeciwnie z głęboką i szczerą boleścią. Bo ten brak siły moralnej i charakterów, który objawił się w naszym Sejmie, stawia pod wielkim znakiem zapytania dojrzałość społeczeństwa do demokracji i parlamentaryzmu.

Stronnictwa coraz wyraźniej i coraz energiczniej sposobią się do nowych wyborów. W cichych rodaków partyjnych rozmowach słyszy się coraz częściej o pieniądzach, potrzebnych na wybory nawet tym partjom, które zasadniczo wyrzekają się wszelkiego przekupstwa w obu jego konjugacyjnych formach — biernej i czynnej, które jednak nie mogą wyrzec się drukowania swoich afiszów i zapewnienia najskromniejszych chociażby obiadów dla swoich agitatorów. To też jeżeli się dzisiaj widzi chociażby tylko dwie głowy partyjno-politycznie poufnie sobie nachylone, to można być całkiem pewnym, że gdy jeszcze nie zaczęły mówić o pieniądzach na wybory, to zaraz mówić o nich zaczną.

Za to o kapitał ideowy, programy, o „myśli przędzę i uczuć kwiaty“, które potrzeba będzie zaprodukować przed wyborcami, nie troszczy się żadne lub prawie żadne ze stronnictw. Ich realizm życiowy i doświadczenie polityczne mówią im widocznie, że wszystko to są drobiazgi, na które czas będzie w ostatniej chwili. Stronnictwa uważają widocznie programy i ich ogłaszanie za konieczny wprawdzie i przez tradycję nakazany, ale w gruncie rzeczy pozbawiony wszelkiej treści rytuał.. To też jedne ograniczają się do wydobywania z różnych zakamarków zatęchłej starej frazeologji, inne zaś zgoła milczą, nie chcąc przedwczesnem i nieostrożnem słowem popsuć sobie mogących się jeszcze wyłonić możliwości różnych kompromisów lub pospolitych „machlojek“.

Jeżeli widok konającego Sejmu jest tak mało budujący, to widok stronnictw, gotujących się w opisany wyżej sposób do kampanji wyborczej, jest dziwnie mało obiecujący. A tymczasem wszystko wskazuje na to, że rząd nie pośpieszy stronnictwom z pomocą w żadnej formie ani przez naruszenie konstytucji i przedłużenie ich mandatów, ani też przez samowolne ich skrócenie: W listopadzie mandaty sejmowe konstytucyjnie wygasną i rządowi pozostanie tylko **wyznaczenie terminu nowych wyborów,** zgodnie z przepisem konstytucji. **Przypadną one w takim razie gdzieś na drugą połowę lutego.** Pozostają więc wszystkiego cztery miesiące na przygotowanie społeczeństwa do aktu wyborczego, którego taki czy inny wynik zadecyduje o losach państwa znowu na długie lata. W normalnych warunkach nowoczesnego cywilizowanego społeczeństwa taka kombinacja terminów oznaczałaby już dawno silne wzmożenie się życia politycznego w kraju, spotęgowanie się namiętności, ale zarazem także i myśli politycznej, przedsiębiorczości i wynalazczości. U nas tymczasem cisza i apatja taka, że stronnictwa zamiast skwapliwie zataczać swoje armaty na najbardziej naturalną pozycję, jaką jest Sejm, wolą stosować taktykę samoodraczania się. Oczywiście próżnem byłoby zataczanie armat, do których brak amunicji. Ale też ten oczywisty brak prawdziwych idei żywych myśli, jaki się w tem wszystkiem objawia, stanowi korzeń zła i główną przyczynę grożącego coraz wyraźniej upadku naszego młodego parlamentaryzmu.

(s-i).

Pożyczka polska pokryta zagranicą
w ciągu kilku godzin.

(*P*) **Pożyczka polska,** wyłozona we środę na rynkach światowych, **uzyskała wszędzie olbrzymi sukces** i została **w ciągu przedpołudnia pokryta z nadwyżką.**

Zarówno **w Nowym Jorku,** jak **w Londynie, Paryżu,** czy **Sztokholmie** publiczność **rozchwytywała wprost obligacje pożyczkowe,** widząc w nich **papier bezwzględnie pewny,** gwarantujący **doskonałą lokatę kapitału.**

Przebieg subskrypcji w najważniejszych centrach światowego rynku pieniężnego podajemy na podstawie otrzymanych depesz:

NOWY JORK.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Nowy Jork, 19 października. Domy bankowe **Gwaranty Trust, Harrimann et Company, Marshall Field Clore, Worl Comp., Rollinssons Tucker Comp. i Peine Webber Comp.** wyłożyły wczoraj amerykańską transzę polskiej pożyczki stabilizacyjnej w wysokości **47 miljonów dolarów do subskrybcji** w formie 7% bonów złotych z funduszem amortyzacyjnym. Kurs emisyjny 92, a zatem oprocentowanie efektywne 7.86.

Równocześnie z wyłożeniem transzy ogłoszono, iż **Polska zajmuje szóste miejsce w Europie** zarówno **co do wielkości,** jak i **ilości mieszkańców,** oraz **drugie miejsce w światowej produkcji cynku. Nadwyżka budżetowa** do marca 1927 r. wyniosła **17 i pół miljonów** dolarów. Przez pierwszych pięć miesięcy r. 1927 **nadwyżka dochodów** budżetowych wynosła **14 i pół miljona dolarów.** Długi zagraniczne Polski wraz z obecną pożyczką wynoszą 438.7 mil. dol., w tem 253.5 miljonów dolarów przypada na długi wojenne odziedziczone po państwach zaborczych. Zadłużenie zagraniczne na głowę ludności wynosi 15 dolarów, zadłużenie wewnętrzne 2 dolary.

W przeciągu dwóch godzin od chwili **otwarcia subskrypcji, została ona wielokrotnie przekroczona.**

LONDYN.

Londyn, 19 października. (PAT) **Lista subskrypcyjna 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej na 2 milj. funtów szterlingów zamknięta została wczoraj w południe. Pożyczka pokryta została z nadwyżką.**

PARYŻ.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Paryż, 19 października. Wczoraj wyłożona została tutaj **francuska transza** polskiej pożyczki stabilizacyjnej w wysokości 2 miljony dolarów. Kurs emisyjny wynosił 92 i pół. — **W przeciągu czterech godzin** od chwili otwarcia, supskrycja transzy francuskiej została nie **tylko całkowicie pokryta, ale nawet przekroczona.**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

27

(Ciąg dalszy).

Po godzinie Podoliński, zatrzymywany trochę ceremonjalnie przez Lu, pożegnał się z paniami uprzejmem „do zobaczenia się u Trzaski“.

Wieczorem u Trzaski było pełno. Lu z siostrą, Książkiem i Podolińskim, który oczekiwał panie na oszklonej werandzie przed wejściem na salę, zajęły stolik dla nich zarezerwowany, a Podoliński zaraz strzelił z działa wielkiego kalibru, każąc przynieść butelkę Pommery.

Lu wyglądała przecudnie w bladoróżowej, wieczorowej toalecie, rzucającej lekki różowy obłoczek na jej bladą twarzyczkę, z której patrzały ogromne, jakby w gorączce błyszczące, niebieskie oczy. Na prośby pani Stachy postanowiła nie tańczyć zbyt wiele, piła też bardzo mało, nie dając się zbytnio pobudzić namowom Podolińskiemu, który w zupełności się jej poświęcił, zdając panią Stachę na łaskę Książka.

Podoliński zauważył przecież pewną zmianę w Lu, chociaż starała się być bardzo wesołą i z miłym, nieraz czarującym, uśmiechem przyjmowała grad jego komplementów. W tańcu, obejmując jej kibić czuł, że mu się opiera, w rozmowie zauważył, że nie jest tak przystępna, jak przed dwoma dniami w barze w Krakowie. Wziął to za zwykły manewr kobiecy, sądził, że dostał w grze godną siebie partnerkę, opór jej podniecał go trochę i zachęcał do tem usilniejszych starań przełamania lodów. Gra zaczynała być dla niego naprawdę interesująca. Sypał przeto komplementami, w błyskotliwej rozmowie rozwinął cały czar doświadczonego uwodziciela. Zapewniał Lu, że tylko dla niej tu przyjechał, bo go oczarowała od pierwszego wejrzenia, jej szampański temperament odurzył go, że w życiu swojem nie spotkał kobiety tej klasy, co ona. Zwierzył się jej, że zamieszkał w Bristolu, na razie na parę dni, ale od niej tylko zależy, żeby został i to, jak długo ona mu zastać każe.

Lu słuchała tych słów z uśmiechem, parując je lekką ironją niedowierzania. Nie dała poznać po sobie, że w głębi duszy jej utkwiły poważne troski, które broniły dostępu innym uczuciom i opancerzały ją dobrze przeciw wszelkim zakusom Podolińskiego.

Podoliński jednak nie dał za wygraną. W następnym tańcu przypuścił atak silniejszy. Przycisnął ją silnie do swego boku, szepcąc do uszu słowa pełne gorącej namiętności. Ta dziewczyna grała mu w tej chwili rzeczywiście bardzo na wyrafinowanych i zepsutych nerwach.

— Pani nawet nie wie — mówił — jak pani odurzyć potrafi mężczyznę, jak bliskość pani oddziaływuje oszałamiająco. Dotknięcie ręki pani doprowadza krew do wrzenia, a kiedy się czuje panią tak blisko siebie, tak, że wyczuwa się poprostu panią całą, pragnie się namiętnie dożyć tej jednej chwili, by sobie panią wziąć, upieścić, szaleć.

Oczy Lu podniosły się powoli ku spojrzeniu Podolińskiego, w którego wzroku pałała namiętność i dzikie pożądanie.

W tej samej sekundzie przyszły Lu na myśl słowa listu Wirskiego, w którym pisał jej, jak odnosił to wrażenie, że ją Podoliński wzrokiem swoim obnaża ze szat, że ją bierze w posiadanie i ona mu się bez oporu, jakby z rozkoszą, cała oddaje. Widząc spojrzenie Podolińskiego, spoczywające pożądliwie na sobie, zrozumiała w tej chwili, że Wirski mógł mieć rację. Zdawało się jej, że widzi w tej chwili wzrok Wirskiego, pełen rozpaczy i prośby, błagający ją, by zaniechała nieludzkiej zabawy.

Ogarnęła ją odraza do Podolińskiego, obejmującego ją silnem ramieniem i przyciskającego ją tak silnie do boku, że ugniatał jej drobne piersi aż do bólu. Starała się uwolnić z tego uścisku, lecz nie miała sił. Unoszona silnym uściskiem, poruszała bezwiednie malemi stopami w takt muzyki.

— Proszę mnie puścić, słabo mi — szepnęła.

— Nie, nie puszczę pani teraz. Nieść będę, jak moją, aż do konca.

Czuła się zupełnie bezsilna. Miała przez chwilę wrażenie, że cała krew gdzieś z niej upływa, zamroczyło się jej w głowie, sala, tańczące pary, światła, stoliki poczęły wirować w jej oczach.

Resztkami głosu szepnęła błagalnie:

— Puścić mnie...

Potem wzrok jej przysłoniły jakieś latające czerwone, potem czarne plamy, potem straciła wogóle świadomość, co się z nią dzieje.

Lu zemdlała.

Trwało chwilę, zanim Lu odzyskała przytomność. Przewiezioną do domu, pani Stacha wpakowała natychmiast do łóżka, dała jej znowu kropli uspokajających, gorącej herbaty, czyniąc Lu wyrzuty, że przeceniła swoje siły. Lu leżała cichutko, poddając się bez słowa protestu wyrzutom, robiąc, co jej kazano. Główka jej była pełna myśli o Wirskim. Czuła, że go uraziła, czuła się winną i pragnęła odzyskać go za każdą cenę z powrotem. Nie mogła go utracić teraz, kiedy zrozumiała, że kocha go całem sercem i całą duszą.

Na drugi dzień, kiedy pani Stacha przyszla do jej pokoju, spytać, jak się czuje, Lu zmusiła ją, by siadła przy niej na łóżku, objęła rękami za szyję, ucałowała serdecznie i skłoniwszy głowę na piersi siostry, wyspowiadała jej całą historję stosunku swego do Wirskiego, podała jej do przeczytania ostatni list jego, wyznała, że pragnie go i kocha i zapytała, co jej teraz czynić należy.

Jak najczulsza matka, jak najlepszy przyjaciel słuchała pani Stacha zwierzeń siostry, z których poznała, że uczucie Lu dla Wirskiego jest mocne i niecodzienne. Uspokoiła ją, jak mogła, przyrzekła pomoc, radziła nie robić niczego na gorąco, wyczekać kilka dni, może przecież Wirski co napisze, a jeżeli nie, to albo ona napisze do niego, albo Lu, zdjąwszy pychę z serca, napisać powinna, wytłómaczyć mu zajście w barze w Krakowie, a Wirski wróci napewno.

Istotnie też po kilku dniach Lu napisała do Wirskiego obszerny list. Nie znając dokładnie adresu mieszkania Wirskiego i nie wiedząc, czy jest w Warszawie, urlop jego bowiem kończył się dopiero za dwa tygodnie, zaadresowała list do redakcji, w przekonaniu, że jeżeli Wirski jest w Warszawie, to list otrzyma, jeżeli wyjechał, zostawił napewno adres w redakcji, więc mu go poślą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZTOKHOLM.

Sztokholm, 19 października. (PAT) **Subskrypcja 7%-owej polskiej pożyczki** stabilizacyjnej z 1927 roku dokonana została przy **niezwykłem zainteresowaniu publiczności.** Emisja pożyczkowa Szwecji w wysokości dwóch miljonów dol. została rozkupiona z taką szybkością, że **niespełna w pół godziny** lista pożyczki musiała być zamknięta.

WARSZAWA.

Warszawa, 19 października. (PAT) **7-procentowa pożyczka stabilizacyjna** 1927 roku **przyjęta została w Polsce w sumie 1 miljona dolarów, za pośrednictwem syndykatu 12-tu banków**, które w dniu 18 b. m. wyłożyły ją do subskrypcji publicznej. Szereg innych banków zgłosił się **do kupna obligacyj pożyczki** i prawdopodobnie syndykat banków **zgodzi się im ustąpić** część swoich udziałów, o ile uprzednio **prywatni odbiorcy nie zakupią całej pożyczki.** Ruch w bankach w stolicy i na prowincji, oraz zainteresowanie pożyczką **bardzo ożywione.**

Ogromna zwyżka polskich papierów pożyczkowych w N. Jorku.

Nowy Jork, 19 października. (PAT) **Kurs pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej** w ciągu **tygodnia** od 10 do 15 b. m. uległ **wybitnej zwyżce.**

Kurs ultimo **8-proc. pożyczki Dillona** z r. 1925 zyskał **więcej, niż całe dwa punkty** i dosięgnął **nienotowanej dotychczas wysokości 100 7/8**, gdy w tygodniu **poprzednim** wynosił tylko **98½.** Kurs ultimo **6-proc. pożyczki dolarowej 1920 r.** zyskał **1½ punkta** i osiągnął nienotowany dotychczas poziom 84½, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 83.

Otwarcie kredytu przez Federal Reserve Bank dla Banku Polskiego.

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi z N. Jorku: Podają do wiadomości, że bank **Federal Reserve**, biorący udział w kredytach organizowanych przez szereg innych banków emisyjnych na rzecz Banku Polskiego, **zgodził się nabywać od Banku Polskiego** pełnowartościowe weksle handlowe na sumę ogólną **do 5 milj. 250 tys. dolarów.**

(Jak wiadomo, ogólna suma kredytu przeznaczonego Bankowi Polskiemu przez banki emisyjne wynosi 20 mil. dolarów. Uwaga red. PAT.).

Nowe przerachowanie złotych w złocie.

Warszawa, 19 października (PAT) W dniu **13 października 1927 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o stabilizacji złotego.**

„Dziennik Ustaw" rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 88, poz. 790.

Rozporządzenie powyższe **ustala wartość złotego według nowej relacji do złotego,** a mianowicie **z 1 kg. czystego kruszcu** wybija się **5,924.44 zł.**, podczas gdy **poprzednio** wybijano tylko **3,444.44.**

W konsekwencji **od dnia 13 b. m. złoty w złocie** przedstawia **równowartość 9 53.32 w gramach czystego złota,** poprzednio 9/31, co **ściśle odpowiada wartości złotego obiegowego.**

W rezultacie ustalenia nowego parytetu **nastąpi przerachowanie zobowiązań złotych w złocie,** przyczem **100 dawnych złotych w złocie będzie odpowiadało 172 nowym złotym w złocie.**

W niedługim czasie ukaże się odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Informacje powyższe **nie dotyczą transakcyj zawartych w złotych obiegowych,** które żadnym przerachowaniom z natury rzeczy nie ulegną.

Załatwienie pożyczki w komisji kontroli długów państw.

Warszawa, 19 października. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe pod przewodnictwem marszałka Senatu **Trąmpczyńskiego,** odbyło się posiedzenie komisji **kontroli długów państwowych.** Z ramienia rządu brali udział w posiedzeniu komisji minister skarbu **Czechowicz** i prezes prokuratorji generalnej **Bukowiecki.** W sprawie pożyczki stabilizacyjnej postanowiono: 1) **Delegować dwóch członków komisji:** posłów **Osieckiego i Michalskiego, do podpisania obligacyj pożyczki.** 2) Wezwać rząd, aby niezwłocznie wręczył Sejmowi projekt ustawy o **dodatkowym budżecie** na rok 1927/28 stosownie do planu stabilizacyjnego, ogłoszonego jako załącznik do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 10 października 1927, w Dz. Ustaw Nr. 88 poz. 789.

„Times" wzywa do porozumienia polsko-litewskiego.

Jak z Londynu sygnalizują, „Times" w artykule wstępnym na temat **konfliktu polsko-litewskiego** oświadcza, że obecna chwila jest z pewnością **pomyślna do wznowienia prób usunięcia anomalji „stanu wojennego" między dwoma państwami, które są członkami Ligi Narodów.** Litwa nie może zyskać żadnych specjalnych korzyści z podtrzymywania tego bojkotu **przeciw jednemu z wielkich sąsiadów, chociażby** miała nawet powody do skarg. Korzyści, **nawet z częściowego porozumienia** z Polską, **są dla Litwy oczywiste** i jest rzeczą **conajmniej niemądrą** wyrzekać się tych korzyści przez tak decydujące posunięcia, **jak ogłoszenie** w nowej konstytucji **Wilna stolicą Litwy, co czyni wszelkie rokowania dyplomatyczne niemożliwemi.**

Rząd litewski mógłby **poważnie złagodzić to napięcie, gdyby cofnął to postanowienie,** albo gdyby je mógł **zmienić,** zanim planowana konstytucja zostanie ostatecznie poddana pod referendum.

Z drugiej strony **Polska** ma wszelkie podstawy **do okazania się wspaniałomyślną, —** do uczynienia wszystkiego, aby usunąć na Litwie obawę **przed ostatecznem wchłonięciem jej przez Polskę,** którą to obawę wywołało szczególnie na Litwie **zajęcie Wilna.** Dla Polski jest rzeczą ważną, aby w chwili, gdy cierpliwie i wytrwale dąży do skonsolidowania swoich stosunków **z Niemcami i Rosją sowiecką,** żadne z tych obu państw nie miało **możności wyzyskiwania litewskiej niechęci do Polski.**

Wzrastające zaufanie do Polski — pisze dalej „Times" — mogłoby najbardziej pożądany wyraz znaleźć **we wspaniałomyślnej próbie złagodzenia nieufności i obaw małego państwa sąsiedniego,** co mogłoby otworzyć drogę do szczerego pojednania. Wybuch **małostkowej nerwowości,** jaki wyraził się początkowo w zarządzeniach odwetowych na Wileńszczyźnie, **został szybko porzucony, jako sprzeczny z godnością republiki,** która na mocy swej wielkości, środków i zdolności swojego narodu, powinna dążyć do **wysokiego stanowiska** w gronie mocarstw.

Notując głos pojednawczy poważnego organu londyńskiego, będącego zazwyczaj w podobnych wypadkach wyrazem opinji angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych — zauważyć musimy, że Polska niczego więcej nie pragnie, niż unormowania stosunków swoich z Litwą kowieńską na stałych, racjonalnych podstawach. **Ale do zgody potrzeba dwóch.** „Times" przyznaje, że o proklamowaniu Wilna stolicą Litwy kowieńskiej **mowy być nie może.** Polska jest **tegosamego zdania.** Przygodny organ londyńskiego „Foreign-Office'u" zauważa słusznie, że korzyści Litwy kowieńskiej z częściowego choćby porozumienia z Polską, są oczywiste. Polska wie także o tem, tylko p. Waldemaras jest innego zdania. „Times" przyznaje też, że represje odwetowe na Wileńszczyźnie zostały zaniechane.

Apel więc do Polski, aby okazała się **„wspaniałomyślną"** i dążyła do złagodzenia nieufności małego państwa sąsiedniego, jest o tyle bezprzedmiotowy, że stanowisko ofenzywy w tym wypadku zajmuje nie Polska, lecz „małe państwo sąsiednie". Podrażnienie sąsiedzkie, jak nawet z przedstawienia przez „Timesa" stosunków polsko-litewskich wynika — wychodzi ze strony Litwy kowieńskiej, **a nie Polski.** Wobec tego, Polska może swoją wyrozumiałość wobec Kowieńszczyzny posuwać tylko do tych granic, w których zaczyna się **kwestja jej państwowego prestige'u.** Poza te granice Polska wychodzić nie może.

Wreszcie skromna uwaga. Z wywodów „Timesa" wnioskowaćby można „e contrario", że „małe państwo" litewskie, **z tego tytułu, że właśnie jest „małe",** miałoby prawo grozić większemu państwu — Polsce — inwazją i **rewindykacją Wilna,** pozbawiać mniejszość polską u siebie wszelkich, traktatami międzynarodowemi zastrzeżonych praw, jak znosić szkoły polskie, więzić polskich nauczycieli itp. — gdy Polska, dla tego, że jest silniejszą — miałaby wspaniałomyślnie **znosić takie postępowanie swojego „małego" sąsiada.** Doszłoby się na tej drodze „ad absurdum" — co nie leży oczywiście w intencjach poważnego organu londyńskiego.

Litwa się cofa?

Kowno, 19 października (AW). **Rząd Waldemarasa** na skutek **zdecydowanej postawy rządu polskiego zamierza wycofać z projektu zmiany konstytucji,** który ma być poddany referendum ludowemu, **paragrafów proklamujących Wilno jako stolicę Litwy.**

(Telegram własny „N. Reformy").

Wilno, 19 października. Z Kowna donoszą: W kołach opozycyjnych zwracają uwagę na **zmianę, jaka podobno zaszła w stanowisku rządu** i stronnictwa tautininków, **w sprawie projektowanych zmian konstytucji,** które miały być przyjęte w drodze referendum. Wskazują na fakt, iż wśród punktów, które miały być poddane referendum ludowemu, **nie będzie figurować ani projektowana przez rząd Waldemarasa zmiana granic Litwy, ani zapowiadane proklamowanie Wilna stolicą Litwy.**

Wskazywałoby to, iż **rząd Waldemarasa wycofuje się** w zupełności ze swego stanowiska w sprawie Wilna, przedewszystkiem z powodu ujemnego oddźwięku, jaki wśród mocarstw i opinji publicznej wywołało ignorowanie postanowień właściwych instytucyj międzynarodowych. Klęska, jaką poniósł Waldemaras w sprawie Wilna, jest przyczyną wycofania tej sprawy z pod referendum ludowego. Drugą przyczyną jest ostra krytyka, z jaką spotkała się polityka Waldemarasa w stosunku do Polski.

Skarga Litwy do Ligi Narodów.

Genewa, 19 października (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał dziś **skargę Litwy,** którą podpisał Waldemaras, zwracającą się do Ligi Narodów. **Skarga ta będzie** przedłożona członkom Ligi do informacji oraz członkom Rady Ligi do rozpatrzenia, przyczem zostanie umieszczona na prowizorycznym **porządku dziennym grudniowej sesji Rady Ligi.** Skarga poza wiadomościami, podawanemi przez prasę o **rzekomem prześladowaniu** mniejszości narodowej litewskiej na Wileńszczyźnie, nie zawiera żadnych istotnych argumentów.

—0—

Restrykcje rządu w polityce gospodarczej.

Minimalne podwyższenie płac urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Jak się dowiadujemy, sfery oficjalne przychylają się w zupełności do opinji Komitetu Ekonomicznego, który już stwierdził, iż naogół w całej polityce gospodarczej państwo musi zachowywać taką ostrożność i rezerwę, jak gdyby pożyczka zagraniczna wogóle nie była przyszła do skutku. I tak np. **poprawa płac urzędniczych,** która będzie dokonana zapewne **w styczniu, będzie wynosiła przeciętnie tylko 10%.** Niestety w tych ramach trudno będzie przeprowadzić takie zróżniczkowanie płac pod kątem widzenia lepszych uposażeń wyższych urzędników, jakie cały rząd uznaje za potrzebne w interesie poprawy administracji.

Rząd przeciw wzrostowi cen.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Jak donoszą z kół miarodajnych, w sferach rządowych panuje opinja, że ponieważ ustawowa stabilizacja złotego może pociągnąć za sobą psychologiczne **zwiększenie pędu cen** w górę do parytetu światowego, tembardziej rząd musi w obecnej chwili **wywierać nacisk w kierunku niepodnoszenia cen artykułów pierwszej potrzeby,** względnie w kierunku ich obniżenia i uważa to za jedno z głównych swoich zadań. **Tak samo rząd nie myśli dopomagać w obecnej chwili ruchowi cennikowemu, silnie podsycanemu przez panoszących się komunistów,** zwłaszcza, gdy realne zarobki robotnicze ogromnie wzrosły.

Rada finansowa o drugiej reformie walutowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie **Rady finansowej.** Obrady służyły wyjaśnieniom interpelacyj w komentowaniu **planu stabilizacyjnego,** a następnie Rada finansowa rozważała sytuację, wytworzoną **wskutek zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej** i wynikającej stąd **drugiej reformy walutowej.**

Reforma ta jest, z uwagi na poważny podkład finansowy, jaki służy jej za podstawę, **ważna dla całego życia gospodarczego** i mieć będzie wpływ decydujący **na rynek pieniężny** zarówno jak na ustalenie stopy procentowej, kredytów długoterminowych itd. Konferencja miała charakter informacyjno-orjentacyjny. — Uchwał nie powzięto.

—0—

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Dzisiaj o godz. 1-szej w południe sekretarz osobisty Prezydjum Rady ministrów, por. Zaćwilichowski, doręczył dyrektorowi biura kancelarji sejmowej, p. Pomykalskiemu, dokument następujący:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu.**

Na podstawie art. 25 o Konstytucji, **zamykam z dniem 19-go października 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu.**

Warszawa, 19 października 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki,** prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski.**

Następnie por. Zaćwilichowski doręczył z kolei **marszałkowi Senatu,** dokument następujący:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w **sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.**

Na podstawie **art.** 37 Konstytucji, **zamykam z dniem 19 października 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu.**

Warszawa, 19 października 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki,** prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski.**

Jak stwierdza nasz korespondent, **ogłoszenie treści obu tych dokumentów nie wywarło żadnego nadzwyczajnego wrażenia w kołach politycznych,** w szczególności nawet w kołach członków Sejmu i Senatu, obecnych w Warszawie. Odpowiada ona bowiem mniej więcej **przewidywaniom co do losu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu** — przewidywaniom, które się ustaliły po stwierdzeniu natury opozycyjnej obu tych ciał parlamentarnych, poczem nastąpiło — jak wiadomo — odroczenie.

Rozporządzenie obecnie o zamknięciu sesji przyjęto **z determinacją.** Przewidywane jest, że w ciągu dalszych 5 tygodni, jakie ma jeszcze trwać kadencja obecnego Sejmu, **nastąpi zkolei rozwiązanie jeszcze przed upływem kadencji.**

Narady u Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 19 października (AW). Wczoraj o godz. 6 popołudniu p. **premjer** przyjął na dłuższej konferencji wicepremjera **p. Bartla** i p. ministra skarbu **Czechowicza.**

Zjazd ziemian z Małopolski Wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. W Jabłonowie pod Skałatem w Małopolsce wschodniej rozpoczynają się we środę obrady **zjazdu ziemian w Małopolsce Wschodniej.** Na zjeździe tym ma być przeprowadzona **koncentracja organizacyjna ziemian z Małopolski Wschodniej** w związku ze zbliżającym się **terminem wyborów, do Izb ustawodawczych.** Z Warszawy wyjechał na zjazd płk. Sławek.

O przywrócenie stosunków gosp. między Polską a Niemcami.

Warszawa, 19 października (AW). Wczoraj wieczorem **opuścili Warszawę prof. Wolff oraz przewodniczący niemieckiej partji ludowej Max Schmidt.**

Obaj politycy w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie prowadzili **nieobowiązujące rozmowy** z przedstawicielami polskiego świata parlamentarnego i gospodarczego. Omawiane były **sposoby przywrócenia na nowo stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami.**

—0—

Generalny strajk górniczy w Hiszpanji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 19 października. Wedle doniesień z Madrytu rokowania ugodowe z górnikami kopalni węgla rozbiły się, wobec czego **proklamowano na kopalniach strajk generalny.**

—0—

Dział giełdowy.

Kraków, 19 października.

DLA AKCYJ I WALUT TENDENCJA BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania dla akcyj tendencja utrzymana, przy nastroju wyczekującym na nadejście wiadomości z Warszawy. Zainteresowanie i obroty z powodu trwających jeszcze świąt żydowskich, minimalne. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 158.5—159.5, Zieleniewski 21.00—24.60, Górka 70, Siersza Górnicza 7—7.20, Elektrownia 56.5—57.5, Chodorów 185, Chybie 6 85—6.95, Jaworzno 24.70—25, Cegielski 57—58.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany, podaż dostateczna, obroty słabe, nastrój spokojny. W Krakowie dolar 8.84—8.90, czeki bank. 8.90 9/10—8.92, w Katowicach dolar got. 8.88¾—8.89½, czeki 8.90—8.90 9/10, we Lwowie got. 8 88 3/4—8.89 3/4, czeki 8.90 3/4 do 8.91½, w Katowicach got. 8.90—8.90½, czeki 8.92½. Bank Polski płacił bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 19 października. Silna baissa na giełdzie berlińskiej podziałała również na giełdę wiedeńską. Wiele papierów, a zwłaszcza żelazne węgierskie, czechosłowackie gumowe i naftowe kształtowało się po kursach niższych. W dalszym ciągu zebrania niektóre papiery poprawiły się, a przedewszystkiem Alpiny. Siersza 5.6, Portland 58, Karpaty 29, Galicja 91, Schodnica 12, Nafta 10 7, Alpiny 54, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.5, Fanto 8.10, Zieleniewski 18.60.

Zurych, 19 października (PAT). Paryż 20.3, Londyn 25.25 1/8, Nowy Jork 5 18.45, Belgja 72.22, Włochy 28 34, Hiszpanja 89, Holandja 208.55, Berlin 123.93, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.60, Oslo 136 30, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.74.5, Praga 15.36.5, Warszawa 58.10.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 16 października.

(Komisja ministerjalna bada porządki w mieście. — Ciekawa rozprawa sądowa. — Nieostrożne obchodzenie się z ogniem. — Kradzieże).

Przez kilka dni odbywała się w naszem mieście ministerjalna komisja, której zadaniem było zbadanie czystości miasta. Mianowicie zjechał Dr. Jankiewicz, inspektor sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych, który badał stosunki asanizacyjne miasta. Wraz z lekarzem miejskim, Dr. Pilzerem, zwiedzono 100 domów mieszkalnych, a nadto restauracje, szynki, masarnie, sklepy, fryzjernie, więzienie, a nawet chałupy chłopskie w Dąbrówce Infułackiej, gdzie budują się zakłady chorobowskie. Nagół wizytacja wypadła zadowalająco.

Przed sądem karnym, jako sądem orzekającym, odbyła się bardzo ciekawa rozprawa przeciw Janowi Ujkowi z Glinnika ad Ropczyce i Józefowi Cabajowi z Konic, o zbrodnię kradzieży. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o. Jachna i s. s. o. Miarczyński, oskarżał podprok. Dr. Spólnik, bronili Dr. Follner i adw. Dr. Rappaport. Przebieg sprawy jest następujący:

Jan Ujek znany był jako bardzo sprytny złodziej. Wszelkie poszlaki nie prowadziły do celu, bo umiał rzeczy skradzione zręcznie ukryć. W lutym b r. popełniono śmiałą kradzież z włamaniem na szkodę Józefa Gleichera w Łopuchowej. Dochodzenia nie dały wyniku, pomimo, że włamania dokonał Ujek. Atoli Ujek rzeczy skradzione ukrył w stodole Cabaja, który je zabrał i zamurował w domu. Ujek, czując się pokrzywdzonym, przybił kartkę na oknie z żądaniem położenia rzeczy na swojem miejscu, bez nadwyrężenia ciekawości, kto po te rzeczy przyjdzie. Pogróżki swoje zadokumentował wystrzałem z rewolweru. Cabaj, poznawszy Ujka, doniósł policji, która zaczawszy szukać rzeczy, przy powtórnej rewizji znalazła je dobrze zamurowane w domu Cabaja. Stąd obaj stanęli przed sądem.

Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, skazał Ujka na 1 i pół roku, Cabaja na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

W stodole Wojciecha Sowy w Dąbkówce ad Siemiechów wybuchł pożar, który zniszczył budynek wraz z całą krescencją i inwentarzem martwym. Szkoda wynosi przeszło 9000 zł. Przy gaszeniu pożaru doznała silnych oparzeń żona poszkodowanego. Powodem pożaru były dzieci, które idąc paść bydło, wzięły garnek z zarzącemi się węglami i pragnąc wziąć słomy, zaniosły go do stodoły. Tu, wydzierając sobie garnek, wysypały węgiel, który spowodował pożar. Stodoła była ubezpieczona.

Znaleźli się pod kluczem: Izrael Kupfer, który naciągnąwszy kupców Goldbergów na większą ilość towaru, uciekł zagranicę, a powkróciwszy do kraju, wpadł w ręce policji i do aresztu, oraz Abraham Kupfer za naciągnięcie kupca Felda na większą partję towarów tekstylnych

Polsko-rumuńskie porozumienie prasowe.

Warszawa, 19 października.

W drugim dniu pobytu delegacji prasowej rumuńskiej w Warszawie, toczyły się w godzinach przedpołudniowych w gmachu Sejmu, w siedzibie związku syndykatów dziennikarskich i sprawozdawców sejmowych, obrady konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. Przewodniczył im prezes red. Grzegorczyk w asystencji szefów wydziałów prasowych ministerstw Spraw Zagranicznych polskiego i rumuńskiego pp. Libickiego i Dianu

Po zatwierdzeniu protokółów posiedzeń z dnia poprzedniego, przedstawionych przez p. Jarkowskiego, uczestnicy konferencji wysłuchali ciekawych referatów: p. Dianu, o przebiegu i rezolucjach międzynarodowej konferencji prasowej w Genewie, oraz p. Bardescu — o konferencji prasy łacińskiej w Bukareszcie, poczem jednomyślnie uchwalili, w wyniku dwudniowych obrad konferencji następującą rezolucję:

Rumuński i polski komitet P. R. P., zebrane w Warszawie na pierwszej dorocznej konferencji, zgodnie ze statutem, uchwalonym na konferencji konstytuującej, odbytej w Galacu w roku 1926-ym po wysłuchaniu sprawozdań obu komitetów i po wyczerpującej dyskusji nad pracami, dokonanemi przez oba komitety oraz nad całokształtem akcji, przewidzianej przez statut, stwierdzają i uchwalają jednogłośnie: zważywszy, że statut przewiduje nader obszerny program działalności i że same tylko komitety nie mogłyby zrealizować bez pomocy wszystkich czynników spo łecznych, które są gotowe do współdziałania w myśl idei P. R. P., ta znaczy nad wzajemnem zbliżeniem obu zaprzyjaźnionych narodów, podkreślając, że komitety P. R. P. są organami wykonawczemi wszelkiej współpracy prasy obu krajów.

Konferencja postanawia, aby komitety przeszły do dalszego rozszerzania swej działalności 1) w drodze powoływania członków zastępców i przedstawicieli fachowych organizacyj, 2) przez wykorzystywanie działalności wszystkich organizacyj istniejących, zmierzających do celów zbliżonych do zawartych w statucie P. R. P., 3) przez tworzenie nowych organów, mogących połączyć swe prace z pracami Komitetów.

Pozatem Konferencja zaleca obu Komitetom: a) rozpatrzenie rezolucyj, powziętych na Konferencji Pracy w Genewie w r. b., aby współdziałać w miarę możności nad ich urzeczywistnieniem, zgodnie z przepisami statutu P. R. P.; b) wzajemne komunikowanie półrocznych sprawozdań swych prac, oraz wyraża życzenie, aby następna konferencja doroczna odbyła się w Rumunji w maju 1928 r.

Pozatem uczestnicy konferencji uchwalili, oprócz depesz już wysłanych do ministrów Spraw Zagranicznych polskiego i rumuńskiego, wysłać depesze do przyjmujących porozumień prasowych: czechosłowacko-polskiego, małej Ententy i P. R. P. Obrady zamknięto szeregiem przemówień okolicznościowych w nastroju nader serdecznym.

O godz. 2-ej pop. w poselstwie rumuńskiem odbyło się śniadanie, wydane na cześć uczestników konferencji P. R. P. przez p. posła rumuńskiego K. Davila.

O godz. 4-ej prezes naczelnej organizacji dziennikarskiej — Związku Syndykatów Dziennikarskich Zdzisław Dębicki podejmował uczestników delegacji rumuńskiej w liczniejszem gronie przedstawicieli sfer rządowych, gospodarczych, dziennikarskich i artystycznych „czarną kawą" w salonach hotelu Polonia.

Wieczorem uczestnicy konferencji P. R. P. byli obecni w teatrze Wielkim na premjerze opery „Lakme", poczem, po krótkim posiłku w gronie koleżeńskiem, udali się na dworzec. Wyjechali do Gdańska, skąd udadzą się do Gdyni. W obu miastach portowych spędzą dzień dzisiejszy, poczem udadzą się do Poznania, a stamtąd do Łodzi i Katowic. Ostatnim etapem ich podróży będzie Kraków.

W przededniu wielkiego strajku w górnictwie i przemyśle metalowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Jak się dowiadujemy, **strajk w naszym przemyśle górniczym i metalowym został postanowiony.** Termin proklamowania ustalony zostanie zależnie od rezultatów **konferencyj z przemysłowcami.** Konferencja taka odbywa się w dniu dzisiejszym w zagłębiu dąbrowskiem. Zaznaczyć należy, że także **pracownicy umysłowi przemysłu górniczego** poczuli się dotknięci tem, że Rada przemysłowców **odrzuciła ich żądanie** o regulację płac, motywując odmowę tem, że odbywać będą z pracownikami **indywidualne** konferencje, nie godzą się natomiast na załatwienie sprawy w drodze zbiorowej, wobec czego pracownicy umysłowi postanowili przystąpić **do wspólnej akcji z robotnikami.** Jest to pierwszy tego ordzaju wypadek.

—0—

Z gospodarki m. Warszawy.

(Budżet miejski. — Inwestycje. — Fabryka spalania śmieci).

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Dowiadujemy się, że **budżet miasta Warszawy** na r. 1928-29 obracać się ma w cyfrach **200 miljonów zł.** — Jest to cyfra bardzo wielka, która jednak nie może być zniżona, gdyż miasto ma zamiar rozpocząć wielkie roboty niwelacyjne i inwestycyjne.

Gmina m. Warszawy nosi się z zamiarem wybudowania wielkiej fabryki **niszczenia i spalania śmieci.** Sprawa ta jest w tej chwili bardzo poważnem zagadnieniem dla miasta, gdyż wytwarzać się zaczyna w Warszawie dziennie około miljon kg. śmieci. W tej chwili istnieje projekt zbudowania **wielkiej fabryki** kosztem 5 milj. zł. na wzór fabryki, jaką posiada angielskie miasto Birmingham. Produkcja takiej instytucji byłaby dochodowa i pokrywałaby koszta własnego obrotu. Specjalne maszyny segregowałyby wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość. Stare papiery byłyby palone, kurz przekształcony w doskonały nawóz, z reszty wyrabianoby żużle różnych gatunków. Po dodaniu wapna lub cementu możnaby robić z nich cegły i płyty betonowe.

—0—

Demonstracyjny strajk bankowców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. Na dziś, tj. na środę, został ogłoszony **demonstracyjny strajk we wszystkich bankach warszawskich** dla poparcia strajkujących pracowników **Banku Dyskontowego.** O godz. 9 rano w sali Towarzystwa Hygjenicznego **rozpoczął się wiec bankowców,** poświęcony sprawie strajku i poprawy bytu pracowników w innych bankach. — Pracownicy banków półpaństwowych, jak PKO, Banku Polskiego, Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego **poprzestaną na strajku włoskim** przez pewien przeciąg czasu.

KRONIKA.

Kraków, 19 października.

Zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921.

Z Warszawy donoszą:

W związku ze zjazdem b. więźniów ideowych z lat 1914—1921, który odbędzie się w Warszawie w dniu 13 listopada br., zostanie wydana przez komitet organizacyjny Zjazdu publikacja, ilustrująca treściwie historje represyj, stosowanych przez b. zaborców w stosunku do osób, dążących w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego do wywalczenia wolnej i niepodległej Polski. Publikacja powyższa obejmie m. in. obozy internowanych i więzienie w Benjaminowie, Szczypiornie, Łomży, Marmarosz-Sziget, Huszt, Szeklencze, Dulfawa, Taltahorlalva, Bustyahaza, Taraczkör, Hvelberg, Verl, Rastadt, Holzmünden, Zurawica, Witkowice, Modlin, Cytadela, Kosaczów-Kołomyja, obozy internowanych V. dyw. strzel ców na Syberji itd

Poza tekstem umieszczona zostanie w publikacji znaczna ilość najcharakterystyczniejszych fotografij z poszczególnych obozów.

W związku z powyższem komitet organizacyjny Zjazdu zwraca się tą drogą do wszystkich b. więźniów ideowych, by nadsyłali możliwie jaknajrychlej posiadane z tych czasów wspomnienia, notatki, dokumenty, fotografje, ryciny do Biura Historycznego Gen. insp. w Warszawie, Al. Ujazdowska 1, na ręce kapitana R. Sliwy; dokumenty zastrzeżone do zwrotu zostaną natychmiast po wykorzystaniu zwrócone.

Nadużycia w warszawskim urzędzie ruchu.

Z Warszawy donoszą nam:

Od dłuższego czasu krążyły po Warszawie pogłoski, że w urzędzie miejskiego ruchu kołowego dzieją się nadużycia. Policja kilkakrotnie wdrażała w tej sprawie dochodzenia, ale zawsze bez rezultatu. Wreszcie udało się wpaść na ślad **doskonale zorganizowanej bandy.** Jak stwierdzono, dopuszczano się nadużyć w ten sposób, że jeden z urzędników oddziału ruchu kołowego, przy pomocy pośredników, załatwiał **formalności rejestracyjne** w ten sposób, że zapisywał oględziny wozów i przyjmował na nich **fałszywe cechy.** W związku z tem byli nawet ludzie **kilkakrotnie karani sądownie(!).** Za fałszywe cechy brano 15 do 20 złotych. Na razie **aresztowano ponad 20 kilka osób za te nadużycia.**

Lwów pragnie odzyskać armaty Radziwiłłowskie.

Przybył do Warszawy dyrektor zbiorów muzealnych we Lwowie, p. Czołowski, celem uzyskania od rządu pozwolenia na przewiezienie do Lwowa armat Radziwiłłowskich, zdobiących dziś dziedziniec Zamku w Warszawie. Armaty te zostały przed paru laty rewindykowane od rządu rosyjskiego, który w czasie wojny wywiózł je z Nieświeża — starej siedziby Radziwiłłów. Dziś Lwów stara się odzyskać te cenne pamiątki, pochodzące z XVII wieku i historycznie związane z tem miastem.

Podobno p. Czołowski zdołał **uzyskać już zgodę p. wicepremjera Bartla** i porozumiewa się w tej sprawie z pozostałymi czynnikami rządowemi.

—oSo—

W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA KRAKOWA. W poniedziałek 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dra Schneidra posiedzenie Komitetu obywatelskiego w sprawie uczczenia rocznicy oswobodzenia miasta Krakowa z pod zaboru austrjackiego w dn. 31 bm., na którem uchwalono i w tym roku, jako w dziewiątą rocznicę, uroczystość tą obchodzić według ustalonego przez Radę miejską programu.

FINLANDCZYCY W KRAKOWIE. W Krakowie bawi wycieczka studentów Akademji handlowej w Helsingforsie w Finlandji pod przewodnictwem prof. R. V. Stiegella Gości finlandzkich podejmuje w Krakowie krakowski komitet akademicki. W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedziła Pałac Prasy.

O UTRZYMANIE CZYSTOŚCI W MIEŚCIE. Dnia 18go b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego, przy współudziale wiceprezydentów i naczelników odnośnych wydziałów, przedstawicieli województwa, dyr. policji, komendy P. P., konferencja w sprawie zarządzeń, potrzebnych do utrzymania czystości w domach, na ulicach i placach, w hotelach, restauracjach itp. Uchwalono stworzyć lotne komisje, składające się z urzędnika budownictwa miej., lekarza miej. i przedstawicieli dyr. policji i komendy P. P., celem kontrolowania czystości i wydawania stosownych zarządzeń.

ZAKAZ WYPIEKU CHLEBA „LUKSUSOWEGO". Na podstawie ogłoszonego w Nr 78 Dz. ustaw Rz. P. rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu wypieku chleba z mąki żytniej poniżej 65 procent wymiału, Magistrat zakazuje w obrębie m. Krakowa wypieku i sprzedaży wszystkich gatunków chleba żytniego t. zw. luksusowego, wypiekanego bądź z mąki żytniej poniżej 65 proc. przemiału, bądź z mąki żytniej z domieszką pszennej, o ileby cena takiego chleba była wyższą od ceny maksymalnej, ustanowionej każdorazowo przez magistrat. Winni przekroczenia powyższego zakazu karani będą karą aresztu do 6 tygodni lub grzywną 10.000 zł.

ROBOTY KANAŁOWE W R. 1927. W dziale kanałowym wykonało Budownictwo m., oddz. B. następujące prace: Ubezpieczenie brzegów Wilgi w Dębnikach, Ludwinowie i Zakrzówku na długości około 256 m. b., budowa kanału w ul. Barskiej na długości 280 m. b., budowa kanału w ul. Piotra Skargi i ul. Bonarka na długości 510 m. b., budowa kanału w ul. Rydlówka na długości 110 m. b., budowa kanału w ul. Sołtyka na długości około 170 m. b., budowa kanału w ul. Poselskiej na długości 200 m. b., budowa kanału na pl. Groble na długości 70 m. b. budowa kanału wzdłuż kolei państw. między ul. Dąbrowskiego a Płaszowską na długości 300 m. b., budowa kanału na gruntach b. Tow akc. „Unja" na długości 75 m. b., budowa kolektorów zachodnich na długości około 1.000 m. b., wreszcie budowa 95 wodościeków ulicznych. Ogółem powiększono w tym roku sieć kanałową o 2.967 metrów.

OSTATNIE DNI WYSTAWY SŁOWACKIEJ. Jeszcze tylko do niedzieli włącznie trwać będzie wystawa dziel malarzy słowackich w Pałacu Sztuki, która cieszy się wielką frekwencją publiczności. W przyszłym tygodniu otwarta będzie zbiorowa wystawa Ludomira Slendzińskiego, oraz wystawa bieżąca, na którą zgłoszenia po-szły.

OTWARCIE SEZONU W KASYNIE OFICERSKIEM. Tegoroczny sezon zimowy w Kasynie oficerskiem zapowiada się jak najlepiej. Inauguracja sezonu będzie wielka tombola, która odbędzie się w dniach 5, 12, 19 i 26 listopada. Nie ulega wątpliwości, że, jak zawsze, tak i w roku bieżącym salony Kasyna, które po gruntownej restauracji przedstawiają się niezwykle efektownie, zapełniać się będą wyborowem towarzystwem naszego miasta. Karty wstępu wystawione w roku ubiegłym zachowują ważność na rok bieżący.

KURSA DLA OGLĄDACZY MIĘSA. Z początkiem listopada b. r. rozpocznie się w krakowskiej rzeźni miejskiej pierwszy 5-tygodniowy kurs dla badaczy mięsa, obejmujący oględziny i badanie mięsa łącznie z trychinoskopją, t. j. z badaniem na obecność włośni. W myśl reskryptu województwa w Krakowie z dnia 13 października, przyjmowani będą na kurs powyższy w zasadzie tylko kandydaci (mężczyźni) od 23 do 50 roku życia, którzy pozostają na stanowiskach oglądaczy, względnie mają już zapewnione stanowiska po złożeniu egzaminu co winno być potwierdzone przez odnośne starostwo lub władzę gminną. Podania o dopuszczenie na kurs, własnoręcznie pisane, należy wnosić do województwa za pośrednictwem władzy administracyjnej I-szej instancji do dnia 22 października. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzin, 2) świadectwa ukończonych szkół, 3) świadectwo moralności, 4) curriculum vitae, 5) urzędowe świadectwo zdrowia, 6) ew. inne świadectwa i referencje Petenci na powyższy kurs, mieszkający w Krakowie, winni złożyć osobiście podania wraz z załącznikami w miejskim urzędzie weterynaryjnym (ul. Poselska 10) do dnia 22 października b. r.

RACJONALNE OŚWIETLANIE WYSTAW SKLEPOWYCH. W związku z usilowaniami około ulepszenia zewnętrznego wyglądu naszych sklepów detalicznych, sprowadziła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podręcznik racjonalnego oświetlania wystaw sklepowych. Kupcy, interesujący się tą sprawą, mogą przeglądnąć wspomniany podręcznik w bibljotece Izby.

RUCH PIESZYCH W KRAKOWIE. Magistrat m. Krakowa ogłasza przepisy, normujące ruch kołowy i ruch pieszych. O ruchu pieszych głosi zarządzenie magistratu: Chodzić należy prawą stroną, wymijać na prawo, wyprzedzać na lewo. Zakazane jest niepotrzebne zatrzymywanie się na chodnikach, oraz gromadne wystawanie i chodzenie grupami, noszenie przez chodniki ciężarów lub przedmiotów mogących zranić przechodniów lub uszkodzić ich odzienie. Na drugą stronę ulicy przechodzić należy przez jezdnię najkrótszą drogą krokiem przyspieszonym; w pierwszej połowie szerokości jezdni należy zwracać uwagę na pojazdy

łowie na pojazdy nadjeżdżające z prawej strony. Jeżeli niema miejsca na usunięcie się nadjeżdżającemu pojazdowi, należy przystanąć. Przebiegać jezdni nie wolno. Pozatem schodzenie na jezdnię i wystawanie na niej jest zabronione.

Tyle magistrat. Zarządzenie uznania godne. Tylko jedna uwaga: Kto czuwać będzie nad wykonywaniem tych przepisów, bo przecież publiczność nie zaniecha tak łatwo swoich nawyczek?

Z WCZORAJSZEGO TARGU. Na placach targowych 18 b. m. w Krakowie płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.50—5.80 zł., deserowego 6.80—7 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 13—13.50 zł., sztuka 22—23 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka żywa 4—6 zł., gęś 10—12 zł., indyk 12—16 zł., zając 6—8 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. pompot. 50—70 gr., stołowych 0.80—1.20 zł., gruszek kraj. kompot. 0.80—1.20 zł., deserowych 1.40—2.20 zł., jedna cytryna 13—15 gr., 1 kg. śliwek węgierskich 1.60—2 zł., brusznic 1.20—1.40 zł., 1 kg. orzechów 2—2.40 zł., kopa 1—1.44 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—10 zł., 1 kg. buraków 18—20 gr., marchwi 20—25 gr., cebuli 50—60 gr., czosnku 1.50—1.60 zł., kopa kapusty białej 4—6 zł., 1 kg. kalarepy 15—20 gr., kalafjor 0.50—1.30 zł., 1 kg. pietruszki z nacią 15—20 gr., pomidorów 0.90—1 zł., selerów 20—25 gr., szpinaku 60—70 gr., sztuka sałaty 5—10 gr., 1 kg. fasolki szparagowej 1.50—2 zł., włoszczyzny świeżej 25—30 gr., ogórek 15—25 gr., 1 kg. chrzanu 1.40—2 zł.

PODROŻENIE NAFTY. Zjednoczone rafinerje naftowe zamierzają w najbliższych dniach podnieść ponownie cenę nafty o 2—2.50 zł. za 100 kg. Pozostaje to w związku z nieustanną zwyżką cen nafty na rynku światowym. Decyzja co do wysokości cen nafty w kraju nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

KRAKÓW ZASYPANY FAŁSZYWEMI BANKNOTAMI. W Krakowie pojawiły się w dniach ostatnich znaczniejsze ilości falsyfikatów 5 i 20-złotowych. Falsyfikaty te łatwo można rozpoznać, gdyż wykonane są nieudatnie. rysunki (zwłaszcza podobizna Kościuszki) są mdłe, a niekiedy wprost zamazane.

ECHA ZAMACHU ZŁODZIEJSKIEGO NA KASĘ EGZEKUTORÓW MIEJSKICH. W związku z nieudałem włamaniem się do kasy ogniotrwałej w biurze egzekutorów miejskich w pałacu Larischa, policja aresztowała Walerjana Krzemienia, który wspólnie z aresztowanym poprzednio Chwałą uplanował włamanie. Krzemień z Chwałą spotykali się w mieszkaniu Stanisława Jaworskiego, który — jak donosiliśmy — aresztowany został przed niedawnym czasem w Pradze czeskiej za włamanie kasowe. Aresztowany obecnie Krzemień należy do t. zw. warjatów wojennych i jest jednym z najniebezpieczniejszych włamywaczy kasowych i sklepowych.

KONIEC WIELKIEGO PROCESU W KRAKOWIE. Jak wiadomo, od szeregu tygodni toczy się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie wielki proces szpiegowski przeciwko 26-ciu Ukraińcom. W dniu wczorajszym przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator, następnie obrońcy. W dniu dzisiejszym wywody obrońców się zakończą i jutro spodziewany jest wyrok. Jak słychać, wstęp na salę w czasie ogłoszenia wyroku ma być dla publiczności ograniczony.

NIE ZAPOMNIELI O KALOSZACH. Zarząd dworca towarowego zawiadomił policję, że z wagonów kolejowych, stojących na tymże dworcu, skradli nieznani sprawcy 3 skrzynie kaloszy. Skrzynie wraz z zawartością ważyły 99 kg.

ARESZTOWANIE. Policja aresztowała niejakiego Jana Stechlika, lat 20, który na Groblach skradł z wozu wieśniakowi, Józefowi Wojdale, dwie kury, oraz 40 zł.

—0—

ZEBRANIA „SOCIETO ESPERANTO" (TOWARZYSTWA ESPERANTO) odbywają się w Krakowie nadal we czwartki o godz. 8 wieczorem w lokalu Tow. w Muzeum Przemysł. (ul. Smoleńska 9, sala 130, II p.). Referaty, odczyty, dyskusje. Członkowie otrzymują miesięcznik esperancki p. t. „Polski Esperantysta" — bezpłatnie. Towarzystwo prowadzi też kursa języka esperanckiego. Informacje na miejscu. Goście mile widziani. Towarzystwo urządza dnią 13 listopada b. r. o godz. 11 przed południem Zjazd organizacyjny esperantystów województwa krakowskiego, na który zaprasza niezorganizowanych esperantystów.

WIECZORKI TANECZNE w Związku artystów-plastyków (pl. św. Ducha) od dnia 20 b. m. zostaną wznowione. W bieżącym roku odbywać się będą stale we czwartek i niedziele od godz. 8-ej do 12, z udziałem muzyki salonowej (jazzband). Wstęp dla członków i zaproszonych gości jedynie za zaproszeniami imiennemi. Bufet we własnym zarządzie.

CYKL WYKŁADÓW. Akademicki Związek Pacyfistów urządza w jesieni b. r. cykl wykładów, dotyczących aktualnych zagadnień współżycia międzynarodowego. Mówić będą: sen. Posner (Nauczanie o pokoju), poseł Niedziałkowski (Socjalizm a Liga Narodów), min. Thugutt (Narodowe i międzynarodowe czynniki w życiu społecznem), Dr. Zygmunt Garliński z ministerstwa spraw zagranicznych (Polska incjatywa pokojowa na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów), p. S. Czosnowski, sekretarz polskiego oddziału Unii międzyparlamentarnej (Kodyfikacja prawa międzynarodowego na terenie międzyparlamentarnym) Cykl zainauguruje redaktor Konstanty Srokowski wykładem p. t. „Dynamika polityczna współczesnej Europy", który odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4.30 po południu w sali Kopernika Coll. Novi.

Strajk górniczy w Niemczech

Berlin, 19 października (PAT). Strajk w kopalniach węgla brunatnego w środkowych Niemczech trwa w dalszym ciągu. Związek właścicieli kopalń ogłasza komunikat stwierdzający, że **w kopalni okręgu Halle doszło do bójek i walk między** strajkującymi a łamistrajkami. Na kopalni „Solvey" w Osternienburgu musiano zawezwać policji, aby zapobiec dalszym ekscesom.

„Vorwärts" stwierdza natomiast kategorycznie, że nigdzie, na żadnej kopalni nie doszło do żadnych wykroczeń i że strajk w dalszym ciągu rozwija się w najzupełniejszym spokoju. Dalej „Vorwärts" stwierdza, że **wielkie elektrownie** posiadają zapas węgla zaledwie na 48 godzin i **w razie dłuższego trwania strajku staną wobec niezmiernie trudnej sytuacji.** Wskutek strajku, **cukrownie i przedsiębiorstwa filmowe** poniosą z powodu braku prądu **znaczne straty.** Dalej dziennik pisze, że jeśli strajk przeciągnie się jeszcze kilka dni lub tydzień, to **Niemcy mogą utracić rynki skandynawskie,** którym dostarczano dotychczas prawie wyłącznie brykiety węglowe. Anglja i Czechosłowacja przygotowują się już do wejścia na te rynki i do usunięcia stamtąd konkurencji niemieckiej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 19 października. Związek górników w Bohum wyasygnował na poparcie strajkujących górników **1 miljon mk.**

Zapowiedzi rokowań ugodowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 19 października. Pisma zapowiadają, że we czwartek rozpoczną się w Berlinie rokowania ugodowe, celem zlikwidowania strajku górniczego.

Strajk w Nadrenji zakończony.

Berlin, 19 października (PAT). Strajk w **przemyśle górniczym w Nadrenji zakończył się wczoraj przyjęciem orzeczenia rozjemczego.** Jednocześnie sędzia rozjemczy berliński wezwał do siebie na czwartek przedstawicieli związków zawodowych i właścicieli kopalń środkowo-niemieckiego zagłębia węglowego.

Z kraju.

O WYJEŹDZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO RZYMU, względnie do Watykanu, obiegały pogłoski w prasie polskiej i zagranicznej. Z Warszawy donoszą obecnie, że pogłoski są nieprawdziwe.

NOWI CZŁONKOWIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ. Adwokat Czesław Kwiatkowski z Warszawy, oraz prof. Józef Sułkowski z Poznania mianowani zostali członkami komisji kodyfikacyjnej.

ZMIANY W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. Wobec przejścia do samorządu, zwolniony został ze służby administracji państwowej wicewojewoda nowogrodzki, p. Marjan Parafianowicz. Jednocześnie zwolniony został na własną prośbę kierownik w Horochowie, Stanisław Targoński.

SEN. ORLIŃSKI WSTĘPUJE DO CH. N. Secesjonista Z. L. N., senator Orliński, ma w najbliższym czasie wstąpić do stronnictwa Ch. N.

ZE ZJAZDU KOMUNIKACYJNEGO. Z Warszawy donoszą: We wtorek zakończył swoje obrady trzydniowy zjazd komunikacyjny, który odbywał się w Warszawie. Przyjęto cały szereg rezolucyj, z których wymienić należy uchwały zdążające do elektryfikacji kolejek dojazdowych, zastosowania w przedsiębiorstwach komunikacyjnych metody psychotechnicznej przy przyjmowaniu sił ruchu, propagandy wśród ludności w kierunku ścisłego stosowania się do przepisów o bezpieczeństwie, popierania przemysłu krajowego i t. d.

ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE. Przy pomocy podrobionych kluczy wczoraj nieznani sprawcy dostali się do kościoła Kanoniczek na placu Teatralnym. Świętokradcy rozbili puszki z ofiarami, zabierając całą ich zawartość. Jednocześnie zrabowane zostały z ołtarzy liczne wota.

DZIESIĘĆ MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA POZNANIA. Miasto Poznań pertraktuje ze sferami finansowemi Ameryki o udzielenie pożyczki 10 miljonów dolarów.

Pożyczka ma zostać obróconą na roboty inwestycyjne oraz na budowę elektrowni. Pertraktacje są obecnie na ukończeniu.

TRAGEDJA MIŁOSNA. Jak donoszą z Poznania, w Bninie rozegrała się onegdaj tragedja na tle zawodu miłosnego. Stolarz Antoni Chełminiak, liczący 50 lat, chciał poślubić Zofję Kaplicką, która jednak nie chciała wyjść za niego zamąż. Onegdaj Chełminiak prosił Kaplicką o ostateczną odpowiedź, a kiedy otrzymał odmowną, wyjął rewolwer i strzelił do Kaplickiej, raniąc ją lekko, następnie celnym strzałem strzelił do siebie, zabijając się na miejscu.

WIELKI POŻAR. Jak donoszą z Poznania, wczoraj o godzinie 4.40 nad ranem wybuchł w Swarzędu w firmie „Niem. Centrala Mlecz. w Polsce" wielki pożar. Zapaliła się suszarnia kartofli. Straty wynikłe z wypadku wynoszą, jak wykazują narazie obliczenia przeszło 8 tysięcy złotych. Przyczyn pożaru nie ustalono.

UJĘCIE MORDERCY DOROŻKARZA WARSZAWSKIEGO W ŁODZI. W sobotę rano znaleziono pod Warszawą zmasakrowane zwłoki mężczyzny, ubranego w liberję dorożkarską. Ustalono wkrótce nazwisko zamordowanego — Jan Żbikowski. Tegoż dnia stojący przed bramą komisarjatu w Łodzi posterunkowy Woźniak zauważył jadącą środkiem ulicy dorożkę warszawską, powożoną przez jakiegoś osobnika w ubraniu cywilnem, poplamionem krwią. Woźniak zatrzymał dorożkę, ale woźnica odmówił wylegitymowania się. Zeskoczył z kozła i rzucił się na policjanta. Rozpoczęła się bójka. Na alarm wybiegło kilku posterunkowych, którzy obezwładnili woźnicę i odstawili do komisarjatu. Tam stwierdzono, że jest to znany łódzki złodziej zawodowy, Fr. Strzelczyk, zamieszkały w Stokach pod Łodzią. Strzelczyk przyznał się cynicznie do morderstwa. Zdradziły go zresztą i tak krwawe ślady na ubraniu i zastygła krew na siedzeniu. Morderca nie chce wydać swego wspólnika, choć nie przeczy, że go miał. Strzelczyk sprowadzony będzie do Warszawy, gdzie stanie przed sądem doraźnym. Grozi mu kara śmierci.

TESTAMENT Ś. P. ORZECHOWICZA. W Przemyślu nastąpiło urzędowe otwarcie testamentu fundatora Lwowskiego Tow. Naukowego, ś. p. Bolesława Orzechowicza. Wspaniałe dobra kalnikowskie przechodzą na własność tego Towarzystwa, z wyjątkiem niewielkiej renty rocznej, która ma być wypłacana wdowie w Kalnikowie. Dobra kalnikowskie, znakomicie zagospodarowane, obejmują 2000 morgów ziemi.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO W CZASIE SPRZECZKI. Jak donoszą z Borysławia, z niewiadomych przyczyn doszło do sprzeczki w barakach firmy „Nafta" między Władysławem Kadukiem a Wilhelmem Ralem. W trakcie tej sprzeczki Kaduk, który był w stanie nietrzeźwym, strzelił do Rala z rewolweru, raniąc go ciężko w prawą skroń. Przerażony widokiem leżącego w kałuży krwi towarzysza, Kaduk skierował broń ku skroni własnej i celnym strzałem położył kres swemu życiu. Rala w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jakób Weitz, robotnik placowy firmy Polska Foresta w Nadwórnej. Mianowicie krytycznego dnia wraz ze swoim współpracownikiem Kość. Waśkowem, naładował w hali tartaku deski na wózek i zaczął zjeżdżać z niemi po szynach pochyłych. Weitzowi pośliznęła się lewa noga i momentalnie upadł między szyny pod wózek tak, że koła przejechały go w kilku miejscach i formalnie zmasakrowały, powodując śmierć

TRAGICZNA ŚMIERĆ MASZYNISTY NA DWORCU W ROZWADOWIE. Maszynista kolejowy lwowski, 49-letni Filip Heil, przechodził przez tor na dworcu w Rozwadowie tak nieostrożnie, że dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu pospiesznego, który go rozszarpał w kawałki.

ZUCHWAŁY, ZBROJNY NAPAD BANDYCKI NA DOM. W powiecie peczeniżyńskim grasuje obecnie jakaś bandycka szajka włamywaczy, która, uzbrojona w karabiny, jest postrachem całej okolicy. Onegdaj znów w nocy cała ta banda, zbrojna od stóp do głów, napadła na dom Wasyla Mykiciuka w Kluczowie Wielkim. Osobnicy ci, wdarli się niespodzianie siłą do mieszkania i zagroziwszy obecnym śmiercią, w razie stawiania oporu, splądrowali cały dom i obrabowali go doszczętnie. Między innemi zabrali też 65 dolarów, 425 zł., oraz inne przedmioty. Po dokonaniu tego czynu, bandyci natychmiast zbiegli, zacierając za sobą wszelkie ślady

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI PAPIEROSÓW. Onegdaj komisarze lotnej brygady urzędu skarbowego w Wilnie ujawnili przy ul. Tatarskiej tajną fabrykę papierosów, wyrabianych z tytoniu szmuglowanego z Litwy. Właścicielem tej fabryki okazał się Icek Possener, który proceder fabrykowania papierosów uprawiał już od dłuższego czasu. Przeprowadzona rewizja w domu Possenera wykryła większą ilość gotowych papierosów, przyszykowanych do zbytu.

Ze świata.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY NA WĘGRZECH. W Budapeszcie rozpoczął się wielki proces przeciwko b. komisarzowi ludowemu Zoltanowi Santo i 55 towarzyszom, z powodu organizowania przez nich przewrotu komunistycznego. Obok Santo głównymi oskarżonymi są Stefan Bagy, przywódca rozwiązanej partji socjalistycznej i były komisarz ludowy spraw wewnętrznych i komendant węgierskiej armji czerwonej dr. Landner, który obecnie przebywa w Wiedniu. Proces rozpoczął się już w roku 1926 przed sądem doraźnym, który jednak uznał się niekompetentnym. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, iż w Budapeszcie i na prowincji na podstawie zleceń z Moskwy nakłaniali robotników do przewrotu.

Płace nauczycieli w Niemczech a u nas.

Wedle „Przeglądu Pedagogicznego", który czerpie swoje dane z urzędowych źródeł, płace nauczycieli gimnazjalnych są, jak na nasze polskie stosunki wprost fantastyczne. I tak np. najmłodszy nauczyciel gimnazjalny, mający rok służby, pobiera 400 marek miesięcznej pensji, co odpowiada 844 złotym. — Jego polski kolega otrzymuje natomiast 270 zł. i 22 gr. Na najwyższym szczeblu płacy nauczyciel niemiecki dostaje 672 mk. 50 f., co przerachowane na złote czyni 1.419 zł. Tymczasem nauczyciel polski po 30 latach służby musi się zadowolić pensją 603 zł. 30 gr.

Naturalnie trzeba uwzględnić różnicę cen. Produkty spożywcze są w Niemczech droższe, niż u nas. I tak np. 100 kg. mąki pszennej kosztuje 75.06 zł. w Berlinie, a w Poznaniu 73 zł., 1 kg. masła w Berlinie 8.13 zł., a w Warszawie 6.80 zł. Natomiast produkty przemysłowe są tańsze. Sumując te wszystkie różnice stwierdzić musimy, że koszta utrzymania są w Niemczech nieco wyższe, nie przekracza to jednak w żadnym wypadku 25 proc. W ten sposób nauczyciel niemiecki jest blisko trzy razy lepiej uposażony, niż nauczyciel polski. W dodatku jeszcze od 1 października nauczyciele mają otrzymać 21 proc. podwyżki, inni urzędnicy od 18—25 proc.

Niezwykłe oszustwa dwóch Warszawiaków we Lwowie

Z początkiem czerwca pojawili się na bruku lwowskim dwaj Warszawiacy, którzy przedstawiając się za braci Domańskich poczęli prowadzić wesołe życie, nie wiadomo skąd czerpali pieniądze na bywanie po cukierniach i nocnych lokalach dancingowych. Jan przedstawiał się jako rezerwowy kapitan, Henryk zaś jako porucznik. Ponieważ obaj dobrze prezentowali się, odrazu znaleźli powodzenie u kobiet, uczęszczających na dancingi i swoim sprytem weszli w jak najlepsze sfery towarzyskie.

W lipcu „bracia Domańscy" przy pomocy pośredników małżeńskich, pożenili się. Jan ożenił się z panną L. P. z Bóbrki. Od rodziców ryk z panną L. P. z Bóbrki. Od rodziców swych żon pobrali większe sumy rzekomo na kupienie we Lwowie mieszkań i mebli, gdyż otrzymali intratne posady w jednej z wielkich instytucyj finansowych i wyjechali rzekomo do Lwowa.

Gyd obaj oni przez dwa tygodnie nie dawali żonom o sobie żadnej wiadomości, te przyjechały do Lwowa i poczęły szukać swoich mężów. Wtedy dopiero przekonały się, że padły ofiarą oszustw, wobec czego o całej historji zawiadomiły policję.

Pokazało się, że nie byli to wcale bracia Domańscy. Obaj osobnicy jedynie pod to nazwisko podszywali się. Janem Domańskim był niejaki Jan Funkenstein, syn urzędnika bankowego w Warszawie, który jest żonaty i tam ma dziecko. Drugim hochstaplerem jest (również z Warszawy) niejaki Henryk Kozłowski, tak samo żonaty.

Obaj są międzynarodowymi oszustami, bawili nawet w Niemczech, a w Gdańsku i Sopotach uchodzili za niemieckich „baronów". W rzeczywistości zaś byli bolszewickimi szpiegami. Toteż we Lwowie żyli za sowieckie pieniądze, przyczem naciągali różne mężatki, od których wymuszali pieniądze za dyskrecję co do ich schadzek po cukierniach i randek

Za oszustami rozesłano listy gończe, gdyż w Warszawie nie można było ich odszukać.

Z sali sądowej.

NADUŻYCIA POBOROWE W P. K. U.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. W drugim dniu rozprawy o nadużycia w Powiatowej Komendzie Uzupełnień (PKU) w Warszawie przeciw maj. **Wróblewskiemu** i współoskarżonym, odbywało się odczytywanie aktu oskarżenia, przyczem mjr. **Wróblewski** zabierał głos wielokrotnie, prostując opinję prokuratora. Jak z aktu oskarżenia wynika, mjr. Wróblewski w czasie pobytu w armji **miał się dorobić wielkiego majątku.** Jak się dalej okazało, za „zarobione" pieniądze **kupił sobie majątek ziemski,** za który zapłacił gotówką 20 tys. zł., resztę majątku obciążył 5 tysiącami dolarów hipoteki.

Oskarżony broni się, że był zamożny już od lat kilku i ocenia majątek swój, zdobyty rzekomo drogą pomyślnych operacyj giełdowych, **na 60 tysięcy dolarów.**

Poza tem wczorajszy dzień rozprawy nie wniósł nic nowego.

W dalszym ciągu odczytywano akt oskarżenia i dokumenty w dniu dzisiejszym.

—0—

Proces o zamordowanie atamana Petlury

We wtorek rozpoczął się w Paryżu proces Szaloma Szwarzbarda, który 25 maja 1926 r. zastrzelił na bulwarze St. Michel atamana Petlurę. Schwarzbard liczy lat 38 i podczas wojny służył w legji cudzoziemskiej, a po wojnie przyjął poddaństwo francuskie i otworzył zakład zegarmistrzowski. W roku 1908 Schwarzbard był w Wiedniu skazany na 4 miesiące więzienia za włamanie. Po odsiedzeniu kary przeniósł się do Budapesztu, skąd po pewnym czasie był wydalony po odsiedzeniu kary w więzieniu za kradzież.

Proces wykorzystany został zarówno ze strony żydowskiej jak i ukraińskiej do celów politycznych. Ze strony żydowskiej podnoszą, że Schwarbard działał jako mściciel krzywd ludności żydowskiej, którą prześladowały wojska Petlury i dopuszczały się na niej pogromów. Natomiast ze strony ukraińskiej prowadzona jest obrona Petlury przed zarzutem pogromów i wysuwany jest pogląd, że Schwarzbard miał dokonać morderstwa z nakazu bolszewików. Lwowskie pismo „Nowyj Czas" twierdzi, że posiada dowody, iż lwowscy komuniści proponowali pewnym osobom z pośród społeczeństwa ukraińskiego wyjazd do Paryża w charakterze świadków, za dobrą zapłatą.

Powyższe momenty zwiększyły zainteresowanie procesem i nadały mu wielki rozgłos. Do tego obrońcy Schwarzbarda powołali na rozprawę około 100 świadków, między którymi znajduje się Maksym Gorkij, prof. Einstein, prof. Aulard, pisarze Tristan Bernard i Wiktor Margueritte, dyrektor teatru „Odeon" Gemier, dyrektor „Liberte" Aymard, były prezydent węgierskiej republiki ludowej hr. Karolyi, szereg minisrów francuskich, przewodniczący Ligi praw człowieka i obywatela, Wiktor Bass i wielu innych.

Również ze strony prywatnego oskarżyciela, zastępcy rodziny Petlury, powołano szereg świadków, którzy mają wykazywać, że Petlura nie tylko zabronił pogromów, ale wszelkie samowolne wykroczenia w tym kierunku karał przykładnie, a rodzinom ofiar niósł w miarę możności pomoc i pociechę.

Akt oskarżenia odrzuca motywy zemsty jako pobudki zbrodni. Oskarżenie prokuratora kończy się słowami:

„Rola mściciela i sędziego nie przystoi człowiekowi, karanemu za kradzież i włamanie".

Jak donosi telegram z Paryża, w pierwszym dniu rozprawy, po formalnościach wstępnych, przesłuchiwany był Schwarbard, który przedstawił okoliczności, towarzyszące zabójstwu Petlury i opowiadał, jak zrodziło się w nim pragnienie zemsty. Pragnienie to powstało, gdy jeden z przyjaciół powtórzył mu rozmowę dwóch oficerów ukraińskich z armji białogwardzistów, którzy prześcigali się w opowiadaniu o popełnionych przez nich straszliwych mordach. Schwarzbard wspominał o radości, jaką odczuł po zabójstwie Petlury, którego nazwał wielkim mordercą, oraz twierdził, że działał zupełnie sam. Nadto twierdził Schwarzbard, że z rozkazu Petlury zamordowano z górą 50000 żydów, kiedy zaś Petlura opuścił Ukrainę, pogromy, zdaniem oskarżonego, [illegible]stały.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 19 października

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „W pętach" Bourdet'a. Jutro Flers'a-Caillavet'a „Król", który po raz 13 w sezonie zapełnia widownię. W „Furze słomy", komedji Zygmunta Kaweckiego role główne wykonają pp. Wernicz i Strzelecki. Krakowscy bywalcy teatralni starszego pokolenia pamiętają świetne sztuki tegoż autora: „Dramat Kaliny" i „Szkoła". Ostatni jego utwór, najbardziej sukcesowa z polskich nowości lat ostatnich, jest lekką komedją, opartą na nieporozumieniach małżeńskich burżuazyjnych sfer stolicy z galerją figur obojej płci, rozigranych w pogoni za miłością i użyciem. Premjera w sobotę.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Imponująca bogactwem treści i przepiękną melodyjną muzyką 3-aktowa operetka Fr. Lehara p. t. „Paganini" z występem gościnnym M. Wawrzkowicza i całą doborową pierwszorzędną obsadą premjerową grana będzie dziś we środę i przez cały bieżący tydzień o godz. 7.30 w. — Zapowiedziana premjera melodyjnej operetki Waltera Broniewskiego p. t. „Karnawał miłości" zapowiada się pod każdym względem świetnie i wzbudziła nadzwyczajne zainteresowanie, niewątpliwie należeć będzie do najlepszych operetek bieżącego repertuaru.

——0——

JARACZ W KRAKOWIE. Jutro zatem ujrzy publiczność nasza dawno oczekiwanego gościa, który tym jedynym występem niezawodnie podbije szerokie rzesze bywalców teatralnych. Żałować należy, iż będzie to tylko jedyny występ tak, że nie wszyscy będą mieli sposobność rozkoszować się niezrównaną grą mistrza Jaracza.

Przypominamy, iż początek przedstawienia jest naznaczony na godzinę 9 wieczorem. — Publiczność proszona jest o punktualne przybycie.

JAROSŁAW KOCIAN, który jako skrzypek-wirtuoz ma w Krakowie ustaloną markę, i za granicą zawsze entuzjastycznie jest witany, wystąpi w Krakowie, w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze, i wykona utwory skrzypcowe Mozarta, Dvoraka, Suka i Sarasatego. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

——0——

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Środa, 19 października: „W pętach".
Czwartek, 20 października: „Król".
Piątek: „W pętach".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".
Środa, 19 października: „Paganini".
Czwartek, 20 października: „Paganini".
Piątek, 21 października: „Paganini".

Z sali koncertowej.

Dymitr Smirnow i Lidja Smirnowa-Malcewa.— Czeska orkiestra symfoniczna z Ołomuńca.

Wielki, pięknie brzmiący, choć nieraz matowo zamglony, głos Smirnowa trzyma się dobrze, łatwość emisji i mistrzowski oddech stanowią główne jego zalety wokalne. Ale i na tem koniec. Bo jakże tu niewiele subtelności we frazowaniu i wyrazie, jakież ubóstwo artyzmu w całej interpretacji, zawsze zdawkowej i jednostajnej! A program — możliwie najbanalniejszy z banalnych.

Dodatkowy występ p. Smirnowej-Malcewej zaprezentował śpiewaczkę, obdarzoną dźwięcznym, donośnym, o ciepłej barwie sopranem i znacznie rozleglejszemi od bohatera wieczoru możliwościami tak pod względem ekspresji, jak i interpretacji, nacechowanej dużym wdziękiem i prostotą, któremi podbiła sobie zaraz na wstępie audytorjum.

Popularną, patrjotyczną „Weltawą" Smetany rozpoczęli symfonicy czescy z Ołomuńca swój pierwszy wieczór, poświęcony rodzimej muzyce i po małodźwięcznej instrumentacyjnie a przewlekłej w treści i formie sielance orkiestrowej trzeciego najwybitniejszego po Smetanie i Dvorzaku kompozytora czeskiego, Zdenki Fibicha, p. t. „Wieczorem", przystąpili do clou koncertu: Dvorzaka „Karnawału" i jego Symfonji piątej „Z Nowego Świata", owego natchnionego pamiętnika wrażeń, jakim twórca ulegał pod wpływem obcej przyrody i muzyki północno-amerykańskich Murzynów i Indjan.

Czarująco brzmi ten daleki egzotyzm wypowiadany tak barwnie i ponętnie w czeskiej gwarze muzycznej, przyczem kompozytor nie operował tu autentycznemi motywami, ale tworzył je sam w charakterze folkloru, jak to wynika z jego odnośnych oświadczeń, cytowanych przez słynnego krytyka wiedeńskiego, Hanslicka.

Symfonicy czescy — to rozszerzona orkiestra opery ołomunieckiej, której wysokie kwalifikacje odtwórcze mieliśmy sposobność podkreślić za jej majowej gościny w naszem mieście. Jej utalentowany kierownik, Karol Nedbal, okazał się obecnie również i rasowym dyrygentem symfonicznym, który na czele swej drużyny osiągnął w tym koncercie rezultaty zachwycające doskonałą sprawnością, o której nie można się wyrażać jak tylko w superlatywach.

Tak było i na Beethovenowskim poranku, na którym ujawniło się u wykonawców wielkie poczucie stylu i pietyzm w niezwykle przejrzystem i plastycznem ukazywaniu mistrzostwa tej muzyki. Wielka dbałość o staranność wykonu doprowadziła coprawda niekiedy w Symfonji V. do zbytniego zwalniania tempa, lepsze to jednak oczywiście od tak często praktykowanego czegoś wręcz przeciwnego.

Program ostatniego koncertu obejmował uwertury do „Meistersinger'ów", „Lohengrina" i „Tannhäusera", oraz to przepiękne wspomnienie jasnych chwil mistrza z Bayreuth: „Zygfrydową Idyllę", a następnie Straussowskie: „Śmierć i Wyzwolenie" i „Don Juana". Wykonanie tych trudnych arcydzieł przeszło najśmielsze oczekiwania, zdolne było porwać i oczarować słuchacza, upojonego świetnością brzmienia i brawurowym rozmachem, z jakiemi się spotykamy u najpierwszych tylko orkiestr. Lepiej np. zagrany wstęp do „Tannhäusera" słyszałem tylko w paryskiej „Wielkiej Operze", a to dzięki większej liczebności orkiestry. Nie trzeba dodawać, jak szczerym był więc aplauz i przyjęcie, z jakiem się spotkali u nas czescy muzycy, jak uzasadnionem pożądanie, by takich, jak te produkcyj było u nas jak najwięcej.

Jul. Św.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Królowa półświatka".
Corso: „Iwonka" (Smosarska).
Nowości: „12 djamentów (Douglas Fairbanks).
Promień: „Bracia Schellenberg".
Sztuka: „Uśmiech losu" (Film polski).
Uciecha: „Kabaret" (Igo Sym i R. Klein Rogge).
Wanda: „Za niepopełnione winy".
Warszawa: „Szymon Lewi w Ameryce" i „Kandydat na tamten świat".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, dnia 20 października. 1927 r.

Kraków (422). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert z płyt gramofonowych, godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy, godz. 19—19.10: Rozmaitości, godz. 19.10—19.30: „Skrzynka pocztowa" — Inż. St. Broniewski, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Świat zwierzęcy lasów dziewiczych" — wygł. dr Michał Siedlecki, prof. U. J., godz. 20—20.30: Komunikaty, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon", w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111). Godz. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT. godz. 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, godz. 16—16.25: „La politique étrangere de la Pologne au mois d'aout et de septembre" I — wygł. dr Jan Grzymała-Grabowiecki, godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski, godz. 16.40—17.05: „Kącik dla kobiet" — wygłosi. p. Marja Ankiewiczowa, godz. 17.05—17.20: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki, godz. 17.45: Audycja literacka, godz. 19—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner, godz. 20.30: Koncert wieczorny, godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy.

Poznań (280.4). Godz. 12.45—14: Koncert gramofonowy, godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 17—17.25: Lekcja języka angielskiego, wykłada dr M. Arendt, lektor U. P., godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy, godz. 19—19.10: Nadprogram, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Rola kartoteki w nowoczesnej organizacji biurowej" — wygłosi p. St. Punicki, godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze, godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Ogrody ozdobne w Wielkopolsce" — wygłosi dr A. Wodulczko, prof. U. P., godz. 20.20: Komunikat meteorologiczny, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: pp. Jadwiga Fuksiewiczówna (fortepian), Zofja Zeylandówna (sopran), p. Antoni Warchalewski (baryton), Władysław Sowiński (tenor), prof. Łukasiewicz (akompaniament), godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikat Z. O. K. Z., godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 17: Koncert, godz. 20.30: Koncert symfoniczny, godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8). Godz. 17: Koncert, godz. 20: Koncert orkiestry, następnie transmisja koncertu z restauracji.

Monachjum (535.7). Godz. 18.30: Koncert tercetu, g. 20: Wieczór R. Wagnera.

Wiedeń (517.2). Godz. 11: Koncert, godz. 16.15: Koncert, godz. 20.05: Koncert orkiestry.

Praga (348.9). Godz. 16.30: Koncert, g. 19.30: Koncert symfoniczny.

Zapiski literackie.

— **Karol Homolacs:** Podręcznik do introligatorskiego zdobnictwa stemplowego. z uwzględnieniem technik swobodnych, jak haft, ścienne malarstwo patronowe i t. p. Kraków, 1927, nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

Znakomity polski teoretyk plastyki i właściwy twórca teorji na tem polu, Karol Homolacs, autor głośnej podstawowej rozprawy „Budowa ornamentu płaskiego", wydał obecnie nową publikację z dziedziny zdobnictwa w zastosowaniu praktycznem, pod wyżej wymienionym tytułem. Książka ta jest pierwszym przykładem zastosowania teoretycznych dydaktycznych zdobyczy autora z zakresu ornamentu do potrzeb rękodzieła i już przez tosamo zasługuje na żywą uwagę wszystkich czynników, zajmujących się zdobnictwem, u których teorje Homolacsa z dziedziny ornamentu wywołały tak wielkie zainteresowanie.

W swej nowej publikacji autor omawia ogólne metody tworzenia form zdobniczych, ze stanowiska geometrycznego i wychodząc z założenia, że każdy motyw zdobniczy powstaje na zasadzie rytmicznego zgrupowania pewnej ilości prostych elementów, rozpatruje te elementy pod względem geometrycznego charakteru formy, sprowadzając je w rezultacie dociekań do czterech grup, obejmujących wszystkie możliwości. I tak, do pierwszej grupy zalicza elementy o kształcie wieloboków, do drugiej płaszczyzny ograniczone linjami krzywemi, do trzeciej linję prostą, do czwartej linję krzywą. Wszelka forma zdobnicza musi zawierać elementy zdobnicze, objęte jedną z tych grup, albo łączyć w sobie elementy należące do dwóch lub więcej grup. Na podstawie tak ujętego podziału, sprowadzonego do najprostszych zasadniczych form, autor przeprowadza grupowanie form zdobniczych i dochodzi do uporządkowania całego olbrzymiego materjału zdobniczego wogóle, ze stanowiska geometrycznego. Pod względem teoretycznym takie usystemizowanie stanowi już ogromny dorobek naukowy.

W zastosowaniu praktycznem do introligatorskiego zdobnictwa stemplowego autor na podstawie powyższej analizy, zestawia pewien minimalny komplet podstawowych stempli i wykazuje, że umożliwia on komponowanie nieprzebranej ilości ornamentów o różnym wyrazie. Przykłady takich wzorów zestawił autor na 14 tablicach, podając na nich około 600 motywów. I tutaj ujawnia się sprawdzian wywodów autora, a zarazem widać tu ogrom jego pracy i szerokość horyzontów w artystycznych ujęciach.

A dodać trzeba, że poza tym głównym problemem, rozpatruje autor jeszcze szereg innych ciekawych problemów, zmierzających do rozszerzenia i wzbogacenia form ornamentalnych.

Publikację uzupełnia rozdział, opracowany przez Tadeusza Bielczyka, kierownika pracowni introligatorskiej w Muzeum przemysłowem w Krakowie, zawierający treściwie zestawienie techniczne uwagi o introligatorskiem stemplowem zdobnictwie, oraz rozdział opracowany przez Zofję Birtusównę, asystentkę autora w jego pracy profesorskiej w państw. szkole sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie, obejmujący krótki zarys teorji budowy ornamentu wogóle, ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb introligatorstwa.

Cała książka opracowana została w ten sposób, że może służyć jako podręcznik dla introligatorów, a równocześnie przynosi poważne korzyści wszystkim, którzy pracują twórczo w innych dziedzinach przemysłu artystycznego. Ale pozatem praca Homolacsa ma przedewszystkiem szczególne znaczenie dla szkolnictwa zawodowego, gdyż zawiera szereg uwag podstawowych, ważnych bezpośrednio dla szkolenia artystycznego, a ilustrowanych mnóstwem rysunków w tekście i na 27 tablicach. Jako podręcznik praktyczny, jest ta książka zjawiskiem o pierwszorzędnem znaczeniu, jako praca podstawowa, która jako taka odda poważne usługi w zakresie teorji i praktyki zdobnictwa. W samej zaś naukowej twórczości Homolacsa nowa publikacja jest poważnem uzupełnieniem jego dotychczasowych prac i tez, a równocześnie jest pożądanem zjawiskiem na tle rozkwitającego u nas tak silnie zdobnictwa artystycznego, które swój rozkwit w tak poważnej mierze zawdzięcza właśnie badaniom i teorjom Homolacsa. **(I. Grz.)**

Kultura i sztuka.

Rewindykacja polskich zabytków z Rosji.

Rewindykacja polskich zabytków archiwalnych, pamiątek historycznych i dzieł sztuki, wypływająca ze zobowiązań traktatu ryskiego, jest już na ukończeniu. Prawie wszystko to, co było objęte w wykazach, powróciło do Polski. Pozostał tylko do podpisania protokół likwidacyjny, który jest obecnie omawiany między rządami polskim i sowieckim.

Z pośród artykułów traktatu ryskiego, dotyczących świadczeń materjalnych na rzecz Polski, par. 11 jest jedynym, który Sowiety wykonały już w całości. Inne paragrafy traktatu zostały dotychczas tylko częściowo dotrzymane, m. in. par. 14 o reewakuacji mienia kolejowego, który został na razie zeralizowany w dwóch tylko ratach.

——0——

WYSTAWY POLSKIE W PARYŻU. W sali Duran Ruel w Paryżu odbyło się otwarcie wystaw dwóch polskich artystów-malarzy, zamieszkujących w Paryżu: Kazimierza Cykowskiego i Czesława Mystkowskiego. Na wystawę tę złożyły się prace wykonane przez Cykowskiego w czasie jego podróży po Afryce (obrazy olejne), oraz akwarele Mystkowskiego, odtwarzające pełne nastroju pejzaże Bretanji.

KU CZCI ARTURA RIMBAUD. Dnia 23 bm. odbędzie się w Charleville odsłonięcie pomni ka poety Rimbaud'a. W czasie uroczystośc która odbędzie się w związku z odsłonięcie pomnika przemawiać będą senator Luci Hubert, Ernest Raynaud i Ernest Delahay Zorganizowany zostanie pochód przez mias oraz odbędzie się pielgrzymka do grobu poe na cmentarzu w Charleville. W muzeum mi skiem otwarta zostanie równocześnie wysta pamiątek i rękopisów po znakomitym poec

Dział gospodarczy

Pożyczka zagraniczna — a wskazania ostrożności w polityce gospodarczej.

Wobec uzyskania pożyczki zagranicznej, w sferach gospodarczych, podobnie jak i oficjalnych, zapanowało radosne usposobienie. Od dłuższego zresztą czasu dyskontowano z góry pożyczkę zagraniczna. Należy jednak **przestrzegać przed zbyt daleko idącym optymizmem,** który mógłby sprowadzić zgubne skutki, gdyby posunięto się w nim aż do zaniedbania zasad ostrożności, wskazanych w naszej polityce gospodarczej.

Korzyści, które niewątpliwie pójdą w parze z osiągniętą pożyczką jak i następnemi pożyczkami, które uzyskają przedsiębiorstwa prywatne, **powoli i stopniowo umożliwią liberalniejsze traktowanie szeregu zagadnień gospodarczych,** na szerszej platformie potrzeb życia gospodarczego.

W pierwszym rzędzie **niedopuszczalnem jest w dziedzinie naszej polityki handlowej sumaryczne znoszenie ograniczeń przywozowych.** Ze względu na konieczność utrzymania naszego bilansu płatniczego, którego podstawę stanowi w naszych warunkach bilans handlowy, w stanie aktywnym, **koniecznem będzie** w dalszym ciągu **powstrzymywanie importu przedmiotów o charakterze czysto konsumcyjnym, a w szczególności luksusowym,** natomiast możliwem będzie już obecnie stosowanie liberalniejszej polityki w stosunku do przywozu środków produkcji, z zastrzeżeniem umiarkowanej konsumcji, odpowiadającej wysokości naszego dochodu społecznego.

W dziedzinie polityki kredytowej **możliwe będzie zniesienie restrykcji kredytowych,** z drugiej strony jednak nadal trzeba będzie zachować ostrożność w udzielaniu nowych kredytów dyskontowych i krótkoterminowych. — Największa jednak ostrożność wskazana jest odnośnie do polityki budżetowej. **Budżetowanie winno być dostosowane w dalszym ciągu do siły podatkowej ludności i wzrastającego dochodu społecznego. Tak aktualna sprawa podwyżki płac urzędników musi być uwzględniona i załatwiona**

Reforma podatkowa, której konieczność jest ogólnie uznana, **winna być przyśpieszona** i już obecnie należy zbadać możliwość obniżenia stopy podatku obrotowego. W jednym punkcie możliwe jest ułatwienie życia gospodarczego. Dotyczy to **liberalizacji przepisów paszportowych** w odniesieniu do kół gospodarczych, a może nawet z czasem w odniesieniu do całego społeczeństwa.

Nie wątpimy, że sfery oficjalne zdają s sprawę z niebezpieczeństw, związanych zbyt szybkiem znoszeniem przepisów, kt aczkolwiek krępowały dotychczas życie spodarcze, jednak w naszych specyficz ciężkich i skomplikowanych warunkach p cy gospodarczej, będą i są nadal niezbę Obecna pożyczka jako pożyczka „czołow spowoduje zaciągnięcie szeregu dalszych, warunkach conajmniej takich, jak pierw Wówczas w miarę napływu rzeczywiście ważniejszych kapitałów, nastąpi zape przekształcenie stosunków gospodarczych Polsce, gdzie wobec długoletniego braku, da jącego się jeszcze z okresu przedwojenn kapitałów rodzimych, a wobec dużych m liwości rozwojowych naszego organizmu spodarczego, **rola kapitału w produkcji i wymianie dóbr będzie decydująca.** W czas — jest to jednak dopiero śpiew przysz ści — **koniecznem będzie odmienne ustos kowanie się zarówno sfer oficjalnych ja gospodarczych do problematów życia go darczego.** Na razie należy jedynie ostroż zbaczać z wypróbowanych choć starych rów.

rom. b.

——0——

Czy Brazylja pragnie zawrz umowę handlową z Polską?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października

Informacje o tem, jakoby Brazylja zgłosiła się z chęcią zawarcia traktatu handlowego z Polską, o tyle nie są ścisłe, że Brazylja, która wogóle z państwami europejskiemi nie ma traktatów handlowych (zdaje się z wyjątkiem jakiejś specjalnej ograniczonej konwencji z Hiszpanją), zwróciła się do Polski tylko z tem, **by od 15 grudnia nie stosowa względem brazylijskich artykułów ceł karnych maksymalnych,** gdyż Brazylja nie traktuje towarów polskich gorzej od towarów z innych krajów.

Rząd polski zarządził obecnie stwierdzenie tego faktu przez posła w Rio de Janeiro, i o ile to stwierdzenie — co jest niezawodne — wypadnie pomyślnie, Polska nie zastosuje ceł maksymalnych do towarów brazylijskich.

——o§o——

Kronika ekonomiczna.

KWESTJA WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ stanowi przedmiot rozważań sfer oficjalnych. Pożyczka ta ma być uzupełnieniem części pożyczki amerykańskiej, wynoszącej 135 mil. zł., która jest przeznaczona na inwestycje państwowe oraz na kredyty długoterminowe dla rolnictwa względnie na cele inwestycyjne w rolnictwe.

UTWORZENIE PODKOMISJI RADY FINANSOWEJ DLA SPRAW BANKOWYCH. — Rada Finansowa wyłoniła specjalną podkomisję dla spraw bankowych, która to podkomisja m. in. ma w opinjowaniu projekt noweli do ustawy bankowej, wypracowany przez ministra skarbu. W projekcie tym m. in. minimum nominalne akcji bankowych ma być podniesione z 25 zł. na 100 zł.

PRZECIW UTWORZENIU PAŃSTWOWEJ RADY GOSPODARCZEJ, oraz przeciw połączeniu wszystkich trzech komisyj opinjodawczych w jedną oświadczyła się definitywnie na onegdajszem posiedzeniu Komisja Opinjodawcza przemysłowa.

PROJEKT PODWYŻKI KOLEJOWYCH TARYF OSOBOWYCH I TOWAROWYCH W OPRACOWANIU. Min. komunikacji zażądał od departamentu taryfowo-komercjalnego, względnie od biura reformy taryf wypracowania projektu podwyżki taryf osobowych i towarowych, którahy miała wejść w życie 1 kwietnia 1928 r. i podniosłaby dochody o 300 milj. zł. rocznie. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu Rady Lewiatana, która była zwołana na 17 bm. Zapewne zostanie tam wyłoniona specjalna komisja dla tej sprawy, a w szczególności dla nieustającego kontaktu z ministerstwem komunikacji.

Dział sportowy.

Zmierzch P. Z. P. N-u i tarcia w łonie Ligi.

Zatarg podrywa nasz prestige sportowy zagranicą.

Kraków, 19 października.

Pisma warszawskie zapisują szpalty, stwierdzając jednogłośnie, że obecny stan rzeczy w polskiem piłkarstwie doprowadził do obniżenia w wysokim stopniu naszego prestige'u zagranicą.

Oto co pisze „Kurjer Poranny" Nr. 289 z 17 b. m.:

„Na zebraniu Zarządu Głównego P. Z. P. N-u dr. Cetnarowski po przedstawieniu w rozpaczliwych barwach obecny stan Związku zgłosił wniosek o likwidację P. Z. P. N-u i przystąpienie gremjalne do Ligi! Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem niektórych delegatów, poczem, po przeprowadzeniu burzliwej dyskusji, posiedzenie Zarządu przerwano, uchwalając kontynuowanie obrad we wtorek.

Jednocześnie na zebraniu tem, dr. Cetnarowski zawiadomił zarząd, że, wobec obecnego konfliktu z Ligą, Czechy, Turcja i Węgry nie nalegają na rozegranie spotkań międzynarodowych w r. b., zaś F. I. F. A. (Międzynarodowa Assocjacja Piłkarska) zwróciła uwagę P. Z. P. N-owi, że wobec nieopanowania sytuacji przez tak długi okres czasu, zmuszona będzie do nawiązania rokowań z Ligą.

Fakty te dowodzą oczywistego bankructwa P. Z. P. N-u na terenie międzynarodowym i stwierdzają raz jeszcze konieczność jak najszybszego dojścia do porozumienia z Ligą".

Z Ligą też nie wszystko jest w porządku. Był postawiony wniosek w kierunku obniżenia liczby klubów do 8-miu, jest projekt podziału Ligi na dwie grupy, co w pierwszym jak i w drugim wypadku wypadłoby niekorzystnie dla pozostałych, „nieuprzywilejowanych" członków.

W dodatku są kluby, które nie respektują zupełnie postanowień Zarządu, co grozi w sporadycznym wypadku nawet utratą członkowską, co też i miało miejsce.

Są to wszystko objawy niepocieszające, zwłaszcza, że w kasie P. Z. P. N-u są chroniczne pustki.

W tym tygodniu ma się odbyć ostateczne zebranie delegatów P. Z. P. N-u i Ligi, w celu uzgodnienia wspólnego programu.

Czasby był najwyższy, żeby porozumienie wreszcie doszło do skutku, choćby ze względu na zagranicę, której taki stan rzeczy imponować nie może.

Zaznaczyć należy, że poza spotkaniem z Rumunją, która jest bardzo młodym i niegroźnym przeciwnikiem na arenie międzynarodowej — żadnego spotkania międzynarodowego nie mieliśmy w tym roku.

Zwłaszcza, że dzieli już nas tylko parę miesięcy od zaczęcia się VIII. Olimpjady.

Jest nadzieja, że Związek Polskich Związków Sportowych, który wyznaczył obu instytucjom termin 3-tygodniowy do ostatecznego zlikwidowania zatargu, ewentualnie sam znajdzie wyjście z tego zawikłanego labiryntu wzajemnych ambicyj klubowych. **(ak).**

——oSo——

Wisła–Makkabi.

Zapowiedź tego pierwszego spotkania tych dwóch drużyn po upływie rocznej przerwy, wywołała ogromne zainteresowanie. Jeśli się doda do tego, iż Makkabi w ostatnich spotkaniach mistrzowskich z Cracovią uzyskała bardzo zaszczytne wyniki, bo nieznaczne przegrane 2:1 i 1:0, to niewątpliwie będzie niezwykle ciekawem zobaczyć, jaki Wisła uzyska wynik. Powyższe zawody odbędą się **dzisiaj we środę na boisku Wisły o godzinie 3 po południu. Niskie ceny biletów** ze względu na to, iż jest to spotkanie lokalnych przeciwników, ułatwia szerszej publiczności oglądanie tego interesującego meczu.

Podczas prerwy w czasie tego meczu odbędą się między sekcjami lekko atletycznemi obydwu klubów **zawody w sztafetach olimpijskiej dla panów na dystansie 800×400×200×100 m., oraz dla pań na dystansie 800×200×100×100.**

Należy się spodziewać **pobicia rekordu polskiego** w sztafecie pań, zaś **okręgowego w sztafecie** panów.

——0——

WYJAZDY KAWALERZYSTÓW POLSKICH ZA GRANICĘ.

W dniu dzisiejszym wyrusza z Warszawy do Waszyngtonu polska drużyna hippiczna, która w r. ub. zdobyła w Nowym Yorku najwyższą Nagrodę — Puhar Narodów. Tym razem w skład naszej reprezentacji wejdą: ppłk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski. Na ziemi amerykańskiej jeźdźcy polscy staną dnia 1 listopada, podczas, gdy konkursy rozegrane zostaną w dniach od 8—12 listopada.

Oprócz Polaków, w Ameryce startować będą: Kanadyjczycy, Anglicy, Niemcy, Francuzi i Belgowie.

Ponadto 5 uczestników raidu konnego Warszawa-Sniatyn jedzie na zawody w Bukareszcie. Oto ich nazwiska: por. Zalewski (1 p. szw.) na „Prologu", por. Witanowski (4 p. strz. kon.) na „Norwidzie", por. Reich (1 p. strz. kon.) na „Litwie" oraz por. Nowacki (1 p. a. p) na „Jaskrawym".

——0——

MECZ SZACHOWY. Z Buenos Aires donoszą: Piętnasta partja meczu szachowego o mistrzostwo świata między **Capablancą** a **Allechinem** zakończyła się **remis.** Stan meczu przedstawia się następująco: Allechin 3 punkty, Capablanca 2 punkty, 10 partyj nierozegranych.

Szkoły wobec sportu i przysposobienia wojskowego.

Ministerstwo oświaty wyda w czasie najbliższym rozporządzenie w sprawie **stosunku szkół do stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych** i udziału młodzieży szkolnej w zawodach gimnastyczno-sportowych.

Rozporządzenie to będzie miało na celu uchylenie pozorów **uniezależnienia się** pewnych szkół od stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych i przysposobienia wojskowego, z pomocą których szkoły korzystają w chwili obecnej, wobec braku własnego personelu i sprzętu w dziedzinie wychowania fizycznego. Ministerstwo, uznając pozory te za szkodliwe, zarządza między innemi: Zawieranie **umów** z jakiemkolwiek stowarzyszeniem na dostarczanie szkole **instruktora czy nauczyciela** wychowania fizycznego **jest niedozwolone:** kółka sportowe międzyszkolne **nie mogą mieć statutów** ani regulaminów o charakterze **zrzeszeniowym,** a sposób ich organizacji i praca w nich winna być uważana za analogiczna do nauki przedmiotów **nadobowiązkowych.** W zakresie przysposobienia wojskowego młodzież szkolna może się szkolić jedynie i wyłącznie w hufcach szkolnych przysposobienia wojskowego; młodzież szkolna może brać zasadniczo udział tylko w szkolnych i międzyszkolnych zawodach gimnastycznych i sportowych, niekiedy za zgodą dyrekcji w pokazach i zawodach, organizowanych przez państwo, w wyjątkowych zaś wypadkach poszczególny uczeń czy uczenica może uczestniczyć w charakterze zawodnika niestowarzyszonego, **pod firmą jednak szkoły,** w indywidualnych zawodach sportowych, zawsze jednak **za zgodą przełożonej władzy szkolnej.**

Polowanie na foki.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Trondhjem (Norwegja), w październiku.

Już o godz. 4 rano wypłynąłem żaglówką na morze. Towarzyszył mi tylko stary rybak, doświadczony wilk morski. Mieliśmy przed sobą 6 do 7 godzin żeglugi, ażeby dopłynąć do miejsca, gdzie znajdowały się foki. Wiał lekki wietrzyk i swobodnie posuwaliśmy się naprzód. Towarzysz mój siedział u steru. Stojąc na środku łodzi, przez lornetkę obserwowałem okolicę.

Nagle, na oblanej słońcem ławie piaszczystej zauważyłem 6 ciemnych punktów. Odwróciłem się, by zakomunikować o tem rybakowi, ale on bystrym swoim wzrokiem zauważył je już i zaraportował krótko: „Sześć fok pewnych!" Zmieniliśmy kurs, kierując się ku ławie, na kilometr długiej, a nie więcej nad 10 metrów szerokiej. Popychani wiatrem, dmącym nam w plecy, szybko zbliżaliśmy się do celu. Jeszcze 100 metrów dzieliło nas od miejsca, w którem zamierzaliśmy wylądować, gdy naraz wszystkie foki plusnęły do wody, ratując się ucieczką przed naszem zbliżeniem. Teraz należało się śpieszyć. Rozwinąwszy żagiel, szybko dopłynęliśmy do brzegu, i wysiadłszy, wciągnęliśmy łódź na piasek. Pobiegliśmy co tchu wzdłuż brzegu aż do zakrętu, gdzie na białym piasku widniały ślady sześciu fok.

Byliśmy uzbrojeni — ja w sztucer, rybak zaś w długi hak okrętowy. Położyliśmy się na piasku, we wgłębienia porobione poprzednio przez foki: sztucer gotowy do strzału, miałem pod ręką, hak zaś ukrył rybak poza sobą.

Po kilkunastu sekundach oczekiwania, w odległości 300 metrów od wybrzeża wyjrzała z wody głowa foki. W tej samej chwili poczęliśmy naśladować jej ruchy: oparci na łokciach poruszaliśmy się w prawo i lewo, podrzucając od czasu do czasu nogi do góry. — Zwierzę przyjrzało nam się zdaleka, a wątpiąc prawdopodobnie, czybyśmy do jego rasy należeli, dało nurka pod wodę, by po chwili wypłynąć już znacznie bliżej brzegu. Wkrótce ukazało się ich więcej, a my naśladowaliśmy je bez przerwy. Po pewnym czasie foki spoufaliły się i podpływające coraz bliżej, oglądały nas ze wszystkich stron. Leżeliśmy w milczeniu, obmyślając dalsze postępowanie.

Mój towarzysz pouczył mnie poprzednio, że strzelać mogę dopiero na znak, dany przez niego, gdyż tylko w tym wypadku moglibyśmy wyciągnąć postrzelone zwierzę. Jako stary, doświadczony myśliwy, badał wzrokiem uważnie głębokość wody, w której znajdowała się upatrzona foka. Jedynie z płytkiej wody udałoby się wydobyć ją zapomocą haka, w głębszem miejscu była bezwzględnie stracona. Przyznać muszę, że tak długie czekanie i niepewność co do chwili strzału zdenerwowały mnie już mocno. Foki pływały przed nami tam i z powrotem, a znaku wciąż jeszcze nie otrzymywałem. Wreszcie usłyszałem szept: „Strzelać!".

Poczekałem jeszcze kilka sekund, póki foka znajdująca się najbliżej, odwróci się do mnie profilem, wymierzyłem starannie — i strzeliłem. Na odgłos strzału wszystkie foki znikły. Rybak zerwał się gwałtownie, w kilku skokach znalazł się w wodzie, gdzie zarzuciwszy hak, z triumfem wywlókł zdobycz na brzeg. Foka trafiona była w głowę i nie żyła już. Miało około 2 metrów długości i piękną czystą skórę.

W tym samym dniu, polując w innem miejscu, mieliśmy zabawne zdarzenie. Na 60—70 metrów od miejsca, w którem znajdowaliśmy się, ukazała się w wodzie foka, otoczona młodemi, a ujrzawszy nas, skierowała się w naszą stronę. Wstrzymaliśmy oddech, przez dłuższy czas przypatrywaliśmy się z bliska pluskającym się kolo nas zwierzętom. Dopiero przypływ położył koniec tej idylli. Musieliśmy uciekać przed wodą, sięgającą nam już do kolan i pobiegliśmy ratować łódź, która, nie będąc na kotwicy, groziła wypłynięciem na morze.

Polowanie na foki jest sportem pięknym i ciekawym, ale wymaga dużej znajomości morza i wytrwałości myśliwego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.